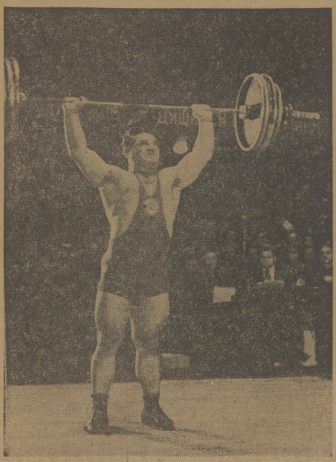
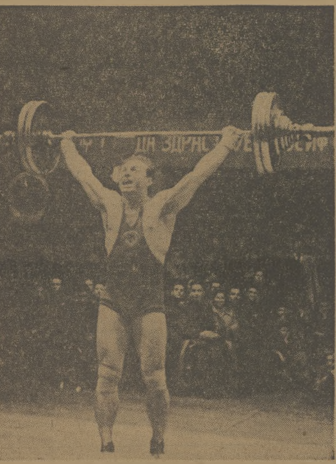
# PRZEGLĄD SPORTOWY

ORGAN GŁÓWNEGO KOMITETU KULTURY FIZYCZNEJ I CENTRALNEJ RADY ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH

Rok VII. Nr 94 | Warszawa, piątek 2 listopada 1951 r. | Cena 45 gr

Nowak w chwili ustanawiania rekordu świata — 141.5 kg



Duganow bije rekord świata w rwaniu oburącz — 128 kg. Foto Arsen, Łódź

# Już 14 rekordów pobili ciężarowcy dzięki spotkaniom z mistrzami radzieckimi

**GDAŃSK 1. 11. (tel. wł.). W obecności 3 tys. widzów odbyły się w hali Budowlanych we Wrzeszczu pokazy atletów radzieckich i polskich, połączone z próbą bicia rekordów przez Polaków. Dzięki wskazówkom, zachęcie i pomocy zawodników radzieckich Białas (waga półciężka) i Ścigała (lekka) pobili dwa rekordy Polski. Białas uzyskał w rwaniu 100,5 kg, a Ścigała w podrzucie 118 kg. W ciągu pięciu dni pobito więc 14 rekordów.**

Pokazy rozpoczęli Polacy. Kaczmarek w koguciej uzyskał w rwaniu 65 kg., Skowronek w piórkowej miał w rwaniu 80 kg., Sadowski w wyciskaniu 90 kg., a Białas w rwaniu 90 kg.

Równocześnie publiczność gorąco oklaskuje wspaniałą technikę gości. Romana w koguciej, który dwukrotnie wyciska 80 kg Czymiszkiana (piórkowa) w podrzucie — 120 kg i Żgentiego (średnia) 135 kg

Pierwszy atak na rekord polski podejmuje Sadowski w półciężkiej. Wprawdzie zostaje on uwieńczony sukcesem, gdyż Polak wyciska 98.5 kg (lepiej o 3.5 kg od własnego rekordu), ale rekord ten nie może być uznany, z powodu nieznacznej nadwagi zawodnika.

**Następnie próbuje sił, również w wadze półciężkiej, Białas w rwaniu. Pierwsze dwie próby nie udają się. Polak chce już zrezygnować, ale dochodzą do niego rekordzista świata Nowak i trener radziecki Mechanik pokazując mu końcowy moment w rwaniu i zachęcając do dalszej próby.**

**Białas staje po raz trzeci przy sztandze i wśród braw publiczności zarówno dla niego jak i dla gości radzieckich, którzy udzielili mu cennych wskazówek. Polak ustanawia nowy rekord z wynikiem 100,5 kg.**

**Ścigała w wadze lekkiej poprawił własny rekord w podrzucie, ustanowiony przed trzema dniami w Łodzi, osiągając 118 kg. I jemu Nowak i Mechanik udzielili cennych rad.**

### 150 KG JAK PIÓRKO

W dalszym ciągu pokazu wspaniałą klasę zademonstrowali: Miedwiediew w ciężkiej i Nowak w lekko-ciężkiej Obu zawodników dzieli różnica wagi 20 kg, jednak do 150 kg w podrzucie, obaj idą „łeb w łeb". Nowak sztangę o tym ciężarze podrzucił w górę trzykrotnie, raz za razem. Rekordzista świata poprzestał na tym wyczynie. Radziecki mistrz świata — Miedwiediew z łatwością podrzucił 160 kg (tylko o 5 kg mniej od własnego rekordu).

W godzinach popołudniowych odbyło się spotkanie sportowców radzieckich ze sportowcami Wybrzeża. W siedzibie zarządu wojewódzkiego TPP-R we Wrzeszczu zgromadziło się blisko 1000 osób, w tym najwybitniejsi zawodnicy, działacze i instruktorzy Żywiołową owacją powitano gości radzieckich, którym towarzyszył wice-konsul ZSRR w Gdańsku Jarmiłow.

[illegible] radość [illegible]eczeństwa Wybrzeża z okazji pobytu słynnych sportowców Kraju Rad wyraził wiceprzewodniczący zarządu wojewódzkiego TPP-R rektor Dobrowolski. Następnie przemawiał mistrz i rekordzista Polski Mieczysław Łomowski, wspominając chwile pobytu naszych lekkoatletów w Związku Radzieckim i serdeczną opiekę z jaką w Kraju Rad spotykali się na każdym kroku sportowcy polscy

Po przemówieniu przedstawiciela KW PZPR Tarłowskiego, który wskazał na konkretne przykłady pomocy Związku Radzieckiego, odpowiedział kierownik drużyny radzieckiej Smolin wyrażając podziękowanie za serdeczne przyjęcie na Wybrzeżu.

Na zakończenie odbyła się bogata część artystyczna, w której wystąpił, między innymi, zespół pieśni i muzyki marynarki wojennej. **(as)**

# Śląsk serdecznie wita radzieckich gości i czeka na mecz Dynamo—Górnik

**KATOWICE 1.11. (tel. wł.).** Plac im. Feliksa Dzierżyńskiego w Katowicach wypełniony sportowcami i społeczeństwem śląskim brzmi od oklasków. Orkiestra gra marsza i wśród niebywałego entuzjazmu zebranych, piłkarze Dynamo Tbilisi defilują przed frontem, złożonym z przedstawicieli zrzeszeń sportowych, ubranych w barwne dresy. Marganja, Gogoberidze i znany w Katowicach tenisista Ozierow są natychmiast rozpoznani.

— Antadze! Gdzie jest Antadze? — denerwuje się jakiś malec wymachując albumem na autografy.

Piłkarze i towarzyszący im działacze wchodzą na przygotowane podium. Teraz widać ich jak na dłoni.

**Przemówienia przedstawicieli TPP-R i kierownika ekipy radzieckiej Goglidze przerywane są burzliwymi oklaskami i okrzykami na cześć Generalissimusa Stalina, Prezydenta Bieruta, przyjaźni polsko-radzieckiej i sportowców Kraju Rad.**

Piłkarze Dynamo Tbilisi są wzruszeni serdecznym, miłym przyjęciem. Uśmiechają się przyjaźnie, potrząsają podawanymi dłońmi, wymachują otrzymanymi bukietami kwiatów. Wytworzyła się atmosfera braterstwa, przyjaźni, która na długo zostanie w pamięci osób, witających piłkarzy Dynamo.

Łowcy autografów mają bogate żniwo. Uwijają się jak muchy w ukropie. W cennych zbiorach nie może przecież zabraknąć podpisów przodujących w świecie sportowców radzieckich. Antadze jest w największych opałach. Wstępnym bojem czołowy piłkarz radziecki podbił serca śląskich sportowców.

Wśród nie milknących okrzyków na cześć gości sławni dynamowcy przedzierają się przez falujący tłum do autobusu, który odwozi ich do hotelu Polonia. Za pojazdem biegnie bardzo liczna gromadka chłopaków.

— Zdrastwujtie sportsmeni Sowieckiego Sojuza — pokrzykuje biegnący za autobusem blondynek, popisując się przed rówieśnikami znajomością języka rosyjskiego.

— Byłem witać Dynamo! Musiałem z bliska zobaczyć piłkarzy Tbilisi, bo nie wiem czy dostanę bilet na mecz. Nasze koło sportowe śpi, nie może poszczycić się żadnymi osiągnięciami, więc zrzeszenie nasze odmówiło nam przydziału na bilety wstępu I słusznie — informował spotkanego kolegę jeden z wielu witających piłkarzy Dynamo Rozmowa potoczyła się dalej oczywiście na temat meczu z dynamowcami.

— Unia sprawiła wszystkim miłą niespodziankę — kontynuował dalej „pasażer bez biletu". Musimy być dumni z postawy chorzowian i końcowego wyniku.

### ŚLĄSK CZEKA NA MECZ

Rozmowy tego rodzaju słyszy się na Śląsku na każdym kroku. Powiedzieć, ze Ślązacy są pod wrażeniem meczu Dynamo — Górnik nie wystarczy. Po prostu ludność okręgu przemysłowego żyje nadchodzącym meczem i z niecierpliwością liczy chwile dzielące ją od rozpoczęcia wielkiej gry na stadionie zabrskim.

— Nie mieliśmy najlepszego dnia na meczu z Unią — powiedział trener drużyny Dynamo Tbilisi Jakuszyn. Zespół nasz, zagrał znacznie poniżej swych możliwości, zagrał na takim poziomie, jak w kilku tylko meczach o mistrzostwo ZSRR. Unia zagrała bardzo dobrze technicznie, a i w taktyce nie można jej nic zarzucić. Wyróżnił się pod tym względem szczególnie Cebula.

— Jak grała reszta, czy Unia wzniosła się ponad przeciętny swój poziom to łatwiej jest ocenić wam, bliżej znacie swój zespół — powiedział trener Dynamo Jakuszyn.

Czy Górnik zagra tak jak Unia?

Przenosimy się teraz do Zabrza do kwatery Górnika, szykującego się do niedzielnego meczu z Dynamo.

### PRZYGOTOWANIA GÓRNIKA

Piłkarze Górnika Radlin stawili się w Zabrzu w poniedziałek na obóz przygotowawczy. Prowadzi go trener Zrzeszenia Górnik, Dziwisz. W pierwszym dniu obozu Dziwisz opowiedział piłkarzom Górnika jak grało Dynamo Tbilisi we Wrocławiu, omówił stosowane przez dynamowców sposoby gry taktycznej, których jest wiele i bardzo urozmaicone.

W czwartek Górnik Radlin rozegrał mecz sparringowy z Górnikiem Zabrze. Wygrali ligowcy 3:1 (1:1) Mecz stał na dużo lepszym poziomie niż widywane spotkania ligowe. Piłkarze, walcząc bez tremy, bez obawy za odpowiedzialność, pokazali szereg ładnych kombinacji, silnych strzałów, to też bramkarz Górnika Radlin Budny, który wystąpił w zespole Zabrzan, miał dużo do roboty. Wśród strzelców najlepiej spisali się Wiśniowski i Sobek — strzelcy bramek, a także Krasówka Defensywa Górnika Radlin wypadła nieźle. Trener Dziwisz zadowolony jest z formy radliniaków.

Mecz z Dynamo Tbilisi — powiedział trener Górników — będzie ciekawym widowiskiem. Piłkarzy radzieckich cechuje szybkość, idealna technika, zwinność, a przede wszystkim żelazna kondycja. Tym ostatnim walorem biją nas dynamowcy co najmniej o 50 procent.

Zespół Górnika ustępuje dynamowcom pod każdym względem — mówił dalej Dziwisz — ale ofiarność to też skuteczna broń w meczach piłkarskich.

**J. Badner**



Bramkarz Dynamo Tbilisi Marganja likwiduje groźny atak Unii. Foto S. Arczyński

# Radzieccy sportowcy wygrywają w Sofii i Bukareszcie

SOFIA (tel. wł.). Przebywająca w Bułgarii radziecka drużyna piłkarska — Górnik Stalino rozegrała w Sofii międzynarodowe spotkanie z reprezentacją bułgarskich związków zawodowych.

Spotkanie stało na wysokim poziomie i zakończyło się zwycięstwem Górnika Stalino 2:1.

Mecz oglądało ok. 30 tys. widzów.

BUKARESZT (tel. wł.). Przebywający w Rumunii z okazji Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Rumuńsko - Radzieckiej kolarze - torowcy i ciężkoatleci ZSRR rozegrali pierwsze spotkania ze sportowcami Rumunii.

W meczu zapaśniczym atleci ZSRR pokonali Rumunię 8:0. Pierwszy dzień międzynarodowego spotkania między kolarzami - torowcami Rumunii i ZSRR zakończył się zdecydowanym zwycięstwem zawodników radzieckich. We wszystkich biegach zajęli oni pierwsze miejsca.

# 562 miliony

**Sekretariat Światowej Rady Pokoju ogłosił komunikat, w którym podkreśla, że czwarta część ludności kuli ziemskiej podpisała apel Światowej Rady Pokoju w sprawie zawarcia paktu pokoju między pięcioma mocarstwami.**

**Komunikat stwierdza, że w toku rozpoczętej zgodnie z apelem Światowej Rady Pokoju i prowadzonej we wszystkich krajach świata kampanii na rzecz spotkania przedstawicieli pięciu wielkich mocarstw dla zawarcia paktu pokoju, do którego mogłyby przystąpić wszystkie państwa, zebrano już 562.083.383 podpisy.**

# Gwardia Kraków mistrzem ligi

Budowlani Chorzów — CWKS 1:2 (0:0)

*

Gwardia Kraków — Kolejarz W-wa 2:0 (0:0)

*

Kolejarz Poznań — Włókniarz Kraków 3:1 (2:0)

*

Gwardia Szczecin — Unia Chorzów 3:0 (2:0)

TABELA

| | | | | | |
|---|---|---|---|---|---|
| 1. | Gwardia Kr. | (1) | 21 | 31 | 43:13 |
| 2. | Górnik Radl. | (2) | 21 | 27 | 38:27 |
| 3. | CWKS | (4) | 21 | 27 | 36:29 |
| 4. | Budowl. Ch. | (3) | 21 | 25 | 33:21 |
| 5. | Ogniwo Kr. | (5) | 21 | 23 | 31:30 |
| 6. | Kolejarz P. | (8) | 22 | 23 | 35:37 |
| 7. | Unia Chorz. | (6) | 21 | 22 | 43:34 |
| 8. | Kolejarz W. | (7) | 21 | 21 | 31:27 |
| 9. | Włókniarz Ł. | (9) | 21 | 18 | 21:29 |
| 10. | Włókniarz K. | (10) | 21 | 15 | 29:39 |
| 11. | Ogniwo Byt. | (11) | 21 | 15 | 16:26 |
| 12. | Gwardia Sz. | (12) | 22 | 7 | 17:61 |

LIGA piłkarska ma już mistrza. Gwardia Kraków, zwyciężając warszawskich Kolejarzy, odsunęła się na bezpieczną odległość od Górnika Radlin i już w przedostatniej kolejce rozgrywek zapewniła sobie tytuł mistrzowski.

Sprawa wicemistrzostwa jest nadal otwarta aż do 11 listopada. CWKS, który gra w najbliższą niedzielę z krakowskim Ogniwem nawet jeśli wygra nie będzie pewny drugiego miejsca, gdyż Górnicy dopiero 11 bm. zmierzą się z Włókniarzem Łódź. Większe szanse na tytuł wicemistrza dajemy Górnikom, choć poprawiający się (szkoda że tak późno) CWKS. walczyć będzie na pewno zacięcie o drugą pozycję w tabeli.

Do spadku z ligi „pretendują" poza szczecińską Gwardią, Ogniwo Bytom i Włókniarz Kraków. Tu zdecydują ostatnie spotkania obu tych drużyn już w niedzielę. Trudno jest powiedzieć kto ma większe szanse na pozostanie w lidze, czy Ogniwo, które spotka się w Krakowie z Gwardią, czy też wyjeżdżający do Chorzowa na mecz z Unią Włókniarz.

Aktorzy jednego tylko spotkania: Kolejarz Warszawa — Budowlani Chorzów mogą spokojnie czekać niedzieli. Zwycięstwo Kolejarza czy Budowlanych daje im tylko, przy równoczesnych porażkach sąsiadów z tabeli, jedno miejsce wyżej w drabince ligowej.

# Polska-Węgry na otwarcie turnieju w Budapeszcie

**BUDAPESZT 1. 11. (tel. wł.).** Reprezentacje Polski w koszykówce przybyły we wtorek wieczorem do Budapesztu na turniej międzynarodowy. Już na granicy czechosłowacko - węgierskiej w Szob spotkali nasze drużyny przedstawiciele węgierskiego sportu, wśród których był również stary znajomy Polaków sędzia koszykówki Geza Szilagy

Na dworcu w Budapeszcie reprezentacje Polski powitali serdecznie przedstawiciele węgierskiego Komitetu Kultury Fizycznej oraz attache prasowy polskiej placówki dyplomatycznej Moszczeński.

W turnieju startują ostatecznie koszykarze CSR, Rumunii, Polski i Węgier oraz koszykarki Rumunii, Polski i Węgier Kobieca drużyna CSR zrezygnowała ze startu w turnieju.

Wszystkie wymienione reprezentacje, w swych najlepszych składach, są już w stolicy Węgier. Najpóźniej bo w czwartek po południu przylecieli samolotem Czechosłowacy

W środę ustalono nowy terminarz spotkań Przedstawia się on następująco:

**piątek 2 bm. (hala Sportcsarnok):** Polska — Węgry (mężcz.), Rumunia — Węgry (kob.) i CSR — Rumunia (mężcz.);

**sobota 3 bm. (hala na Cseplu):** Polska — CSR (mężcz.), Polska — Rumunia (kob.) i Węgry — Rumunia (mężcz.);

**poniedziałek, 5 bm. (hala Sportcsarnok):** Polska — Rumunia (mężcz.), Polska — Węgry (kob.) i Węgry — CSR (mężcz.).

Koszykarze i koszykarki nasze odbyli w środę na Cseplu krótki trening, mający na celu tylko lekkie rozruszanie się i zapoznanie się z salą. Po południu byli w Operze na Cyruliku Sewilskim.

Węgrzy przyjmują Polaków bardzo serdecznie, prześcigając się poprostu w uprzejmościach.

W środę wieczorem przybył do Budapesztu nasz sędzia koszykówki Czmoch, którego cała reprezentacja zasypała od razu pytaniami o wyniki sztangistów radzieckich. Na wiadomość, że podczas pierwszego ich startu w Polsce zawodnicy ZSRR ustanowili 2 rekordy światowe, a Polacy 12 rekordów krajowych, radość w naszym obozie była olbrzymia.

W czwartek przed południem reprezentacje Polski zwiedzały Budapeszt, a przede wszystkim piękne miasteczko węgierskich pionierów, położone na malowniczych stokach Budy. Po południu odbył się forsowniejszy już trening w Sportcsarnok.

Wśród naszych drużyn panuje dobry nastrój, mimo, że wszyscy zdają sobie sprawę z ciężkiego zadania, jakie ich czeka. Cieszą się, że spotkania z bratnimi reprezentacjami krajów demokracji ludowej przyniosą im niewątpliwie wiele korzyści.

Węgierscy znawcy koszykówki zwrócili uwagę na to, że przeciętny wzrost naszych koszykarzy wzrósł znacznie w porównaniu do lat ubiegłych. Spodziewają się więc dobrej gry naszej drużyny, twierdząc słusznie, że dobry wzrost jest nieodzownym warunkiem nowoczesnej koszykówki.

Walka o pierwsze miejsca w turnieju powinna się rozstrzygnąć między koszykarzami Węgier (3 miejsce w Akad. Mistrz. Świata w Berlinie) i Czechosłowacji (wicemistrz Europy 1951 r. i 4 m. w Berlinie) oraz między Węgierkami (wicemistrzynie Europy i wicemistrzynie akademickich mistrzostw świata), a zwycięzcą meczu koszykarek Polski i Rumunii.

**W. Wieromiej**

# Gdzie składać zapotrzebowania na bilety na mecz Dynamo-CWKS

Mecz piłkarski Dynamo Tbilisi — CWKS, który odbędzie się w niedzielę 11 listopada w Warszawie, wywołał olbrzymie zainteresowanie sympatyków piłki nożnej w stolicy. Zapotrzebowania na bilety wstępu przekraczają kilkakrotnie pojemność stadionu WP, na którym tylko około 45 tys. widzów będzie mogło być świadkami tego emocjonującego meczu.

Tyle też biletów zostanie rozprowadzonych przez organizacje sportowe, związki zawodowe i Orbis.

Komitet organizacyjny meczu opracowuje szczegółowy rozdzielnik biletów, które będą rozprowadzane począwszy od 7 listopada.

Pisemne zapotrzebowanie na bilety wstępu należy składać w sposób następujący:

**zakłady pracy i instytucje centralne — do branżowych związków zawodowych,**

**koła sportowe i kluby — do rad okręgowych swoich zrzeszeń sportowych,**

**szkoły do Wydziału Oświaty Prezydium SRN i do DOSZ,**

**wyższe uczelnie — do AZS,**

**wojsko — do CWKS.**

Ministerstwa wykupują bilety w punktach sprzedaży Orbisu według znajdujących się tam rozdzielników. Posiadacze kart wolnego wstępu i legitymacji sekcji będą mogli wymieniać karty i legitymacje na zaproszenia w miejscach ich wydania.



Aktorzy wielkiego spotkania Dynamo — Unia wkraczają pod wodzą swoich kapitanów, zasłużonych mistrzów sportu Gogoberidze i Cieślika na stadion we Wrocławiu. Foto Arczyński

# Nakaz oszczędzania

**MUSIMY oszczędzać, musimy walczyć z wszelkiego rodzaju rozrzutnością i marnotrawstwem. Taki nakaz wynika z konieczności utrzymania, a nawet wzmożenia tempa naszego socjalistycznego budownictwa mimo trudności, które przeżywa nasza gospodarka w wyniku strat poniesionych w rolnictwie. Musimy gospodarować oszczędnie i racjonalnie na każdym odcinku naszego życia tzn. oczywiście również i na odcinku kultury fizycznej i sportu.**

**Czy w tej dziedzinie nam najbardziej bliskiej, postulat oszczędzania, stawiany już nieraz przed całą gospodarką spotykał się z należytym zrozumieniem, czy dość energicznie i systematycznie walczyliśmy o przemyślane, słuszne i celowe wykorzystanie i zużytkowanie znacznych funduszy, które państwo i społeczeństwo łożyło na kulturę fizyczną?**

**Powiedzmy sobie szczerze, że nie!**

**TO znaczy, że dziś, gdy sprawy walki z marnotrawstwem i rozrzutnością stoją jeszcze ostrzej, mamy obowiązki większe, nasze zadania są bardziej odpowiedzialne. Trzeba gruntownie i starannie zrewidować nasz, często lekkomyślny, stosunek do wydawania pieniędzy. Trzeba skontrolować z całą surowością stosowane obecnie zasady wydatkowania i zlikwidować wszystko to, co nie jest niezbędne, wyrzekając się różnych z „gestem" zaplanowanych lub tradycyjnie dokonywanych, ale w istocie rzeczy nikomu niepotrzebnych, wydatków. Trzeba być podwójnie czujnym i skrupulatnym w wydawaniu każdej złotówki.**

**Ogromne możliwości oszczędzania to: usprawnienia w naszej pracy, to lepsze planowanie, uważna kontrola, poważniejszy stosunek do powierzonych i przyjętych obowiązków działacza sportowego.**

**Kilka przykładów:**

**JAKŻE często spotykamy się z brakiem poważnego stosunku do zagadnienia inwestycji. Rozdęte budownictwo przekraczające potrzeby, gigantomania w projektowaniu obiektów sportowych, rozpoczynanie prac bez dokumentacji technicznej i finansowej — to wypadki aż nazbyt liczne, aby nie trzeba im wydać zdecydowanej walki. Powodują one ogromne koszty, lub conajmniej zamrażanie funduszy w urządzenia, których nie jesteśmy w stanie w najbliższym czasie wykończyć i oddać do użytku.**

**Równocześnie nie potrafimy należycie wykorzystać obiektów istniejących, mamy wiele przykładów wielkich strat wynikających z zaniedbania konserwacji.**

**W wielu kołach, klubach i zrzeszeniach tragicznie przedstawia się gospodarka sprzętem, nie konserwowanym, nie naprawianym, rozdzielanym na chybił trafił, a więc nie wykorzystanym.**

**Szkolimy nowe kadry trenerów, instruktorów i przodowników w. f. Bardzo często kapitał wkładany przez państwo w żywego człowieka marnuje się, trenerzy i przodownicy w. f. nie są w odpowiedni sposób wykorzystani, nie uczą mas, ograniczając się do szkolenia jednostek, lub pracują za biurkami.**

**W WIELU dziedzinach sportu systemy rozgrywek skonstruowane są w ten sposób, że drużyny muszą przejeżdżać co tydzień setki kilometrów. Pociąga to za sobą długotrwałe odciąganie ludzi od produkcji, wydatki na podróże i diety. Ekipom sportowym towarzyszy często świta „działaczy", podróżujących na społeczny koszt. Wielokrotnie imprezy sportowe kończyły się szumnymi bankietami i przyjęciami pochłaniającymi poważne kwoty.**

**Bardzo często prace do wykonania których można by wykorzystać entuzjazm i patriotyzm aktywu społecznego, wykonywane są przez aparat przedsiębiorstw przemysłowych lub płatne siły biurowe, co pociąga za sobą znowu ogromne straty dla gospodarki.**

**Takiej gospodarce musimy wypowiedzieć bezwzględną walkę w imię dobra naszego sportu, w imię dobra Polski Ludowej. Należy budzić inicjatywę i czujność całego społecznego i etatowego aktywu sportowego, całej armii sportowców tak, by wszędzie w sposób krytyczny oceniano braki w gospodarności, trwonienie pieniędzy państwowych i społecznych, fakty marnotrawstwa i rozrzutności, by wszędzie na straży oszczędnego gospodarowania stało zarówno kierownictwo ogniw sportowych jak i cały kolektyw sportowców.**

**ZADANIA, które stawia przed nami nasz Rząd i Partia musimy wykonać z całym poczuciem odpowiedzialności. Zaoszczędźmy dla kraju poważne kwoty, a nasza kultura fizyczna zyska nowe możliwości rozwoju.**

# 30-letni agronom Antadze gra w piłkę 18 lat

*WROCŁAW, 1. 11 (tel. wł.). Zacięty to był spór Suszczyk czy Cieślik? Jedni twierdzili, że bramkę zdobył Suszczyk z podania Cieślika, a inni znów odwrotnie że Cieślik z podania Suszczyka 80 tysięcy ludzi nie mogło odróżnić zasłużonego mistrza sportu, wielokrotnego reprezentanta Polski Cieślika od mistrza sportu i kilkakrotnego reprezentanta Polski Suszczyka, ale nie miało żadnych wątpliwości, gdy padła wyrównująca bramka dla Dynamo Zdobył ją Antadze — stwierdzono zgodnie*

*80 tysięcy widzów zgromadzonych na meczu wrocławskim poznało zasłużonego mistrza sportu ZSRR Gregoria Antadze jeszcze przed rozpoczęciem meczu Wtedy wyróżniał się on z drużyny Dynamo tylko tym, że nie posiadał wąsików, ciemnej cery i... włosów.*

*Być może, że szczegółów tych nie zauważonoby, a raczej zapomnianoby o nich, gdyby można było zapomnieć samego Antadze Lewy pomocnik wicemistrza ZSRR nie pozwolił na to Przypominał się widowni co chwila Gwizdek sędziego na początku meczu zastał go na pozycji lewego pomocnika. Później Antadze był jedynym graczem, którego właściwej pozycji nikt by nie określił Lewy pomocnik zespołu gruzińskiego był tam, gdzie był najbardziej potrzebny. Jeśli przy piłce był Miecio Gracz, to Antadze atakował jego, przeszkadzał, zatruwał mu wprost życie. Jeśli przy piłce był napastnik Dynamo, Antadze wspomagał go.*

*Zagrywał z lewym łącznikiem Gogoberidze, z lewoskrzydłowym Todrią wypuszczał do przodu prawoskrzydłowego Czkuaseli. Kiedy Alszer miał stuprocentową zdawało się sytuację, i z całej siły strzelił w bramkę, w której nie było Marganji, piłka odbiła się o Antadze (właśnie w tym momencie nadbiegł) i do siatki nie wpadła Lewy pomocnik Dynamo uratował swą drużynę od utraty bramki.*

*Kiedy na 3 minuty przed końcem pod naszą bramką zrobiło się zamieszanie, w tłoku znalazł się nie kto inny tylko Antadze i skierował piłkę do bramki.*

*— No, strzał to nie był — powiedziało wielu koneserów piłkarstwa, co powtórzyliśmy Antadze.*

*Zasłużony mistrz sportu ZSRR uśmiechnął się i powiedział:*

*— Grunt, że piłka wpadła do siatki, a jak, to nie jest ważne. Co by z tego przyszło, gdybym pięknie strzelił obok słupka, z jego zewnętrznej strony?*

*Antadze zaimponował wszystkim swą wspaniałą kondycją. Biegał po całym boisku bez chwili wytchnienia Był motorem akcji ofensywnych, był również skuteczny w obronie Pewny, w każdej chwili dobry technicznie, szybki Antadze — zaskarbił sobie sympatie wrocławian.*

*— Najlepszy gracz na boisku — zgodnie stwierdzili wszyscy. Antadze przebojem zdobył sławę, przed którą usiłował bronić się jak mógł.*

*Kiedy zwiedzaliśmy Pafawag musiałem chodzić w kapeluszu, gdyż nie pozbawiony humoru Antadze, gdy cisnęło się do niego zbyt wiele osób wskazywał na moją łysinę Zostałem w ten sposób Antadze II-im chociaż jestem od prawdziwego Antadze o kilka miesięcy starszy. Po wypadku w Pafawagu do kina i teatru nie poszedłem nie chcąc zbierać laurów.. na które zasłużył prawdziwy Antadze.*

*Grigorij Antadze urodził się w roku 1920 w czarnomorskim mieście portowym Poti. Tam też zaczęła się jego kariera sportowa. Zaczęła się odrazu od piłki nożnej, najpopularniejszej w tym mieście gałęzi sportu*

*Grigorij miał starszego brata Ten wcześniej rozpoczął karierę sportową, grając w szmaciankę w zaułkach portowych, a później w piłkę w klubie. Jego śladami wiernie kroczył Grigorij. I gdy miał 12 lat grał pierwszy mecz w szkolnej drużynie.*

*— Matka miała wtedy wiele z nami kłopotu. Bała się, że nam ręce i nogi połamią. Bała się do tego stopnia, że szła za nami ukradkiem na boisko, by być jak najbliżej, gdy coś nam się stanie — wspomina Antadze. Ale kiedy zobaczyła, że z nas gracze nie lada, zaczęła przychodzić na mecze dla przyjemności. Teraz moja matka dobrze zna się na futbolu.*

*— Miałem 16 lat kiedy zacząłem grać o mistrzostwo Republiki Grałem tak aż do wojny, a po wojnie wylądowałem w Tbilisi i gram bez przerwy w Dynamo. Zaczynałem grać na łączniku i na skrzydle, teraz przeszedłem do tyłu. Niech młodzi strzelają gole — pomyślałem, ale czasem samemu muszę sobie przypomnieć, jak się to robi — kończy tę sportową rozmówkę zasłużony mistrz sportu Antadze*

*O drugiej swej specjalności, agronomii, 30-letni agronom, który nie tak dawno uzyskał dyplom, opowiadał z równym zapałem jak o piłce.*

*(Stef.)*

# Dynamowcy śpiewają polskie piosenki podczas wizyty w WSWF

**Wrocław, 1.11 (tel. wł.).** Antadze, Marganja, trener Jakuszyn, co chwila fruwają do góry To młodzież w WSWF tak entuzjastycznie wita piłkarskiego wicemistrza ZSRR Rektor WSWF prof. Kisielnicki powitał serdecznie Gruzinów Wspominał przy okazji o swej wizycie w Gruzji, gdzie był na zjeździe fizjologów.

— Jesteśmy dumni, że witamy w naszych murach przedstawicieli narodu, z którego wyrósł Wielki Chorąży Pokoju Józef Stalin — powiedział prof. Kisielnicki.

Odpowiada rektorowi Wiktor Goglidze Mówi o instytutach kultury fizycznej w Gruzji a później życzy akademikom owocnej pracy nad rozwojem socjalistycznej kultury fizycznej w Polsce.

Atmosfera spotkania sportowców jest wspaniała. Więź przyjaźni nawiązuje się błyskawicznie Wspomnienia niedzielnego meczu są pierwszym tematem, ale za chwilę są rzeczy nowe. Ozierow-piłkarz, tenisista, sprawozdawca radiowy i artysta moskiewskiego teatru w jednej osobie siada do fortepianu. Dżodzua, student ostatniego roku Konserwatorium — śpiewa. A później ludowe pieśni w wykonaniu zespołu Dynamo i studentów WSWF i tańce Zwiedzanie WSWF odbywało się krótko. Potem nastąpiła znów część artystyczna.

— „Szła dzieweczka do laseczka" — śpiewają dynamowcy, którzy podchwycili melodię i pierwsze słowa popularnej piosenki ludowej. Szybko mija czas w WSWF-ie, wizyty, która na długo pozostanie w pamięci dynamowców i słuchaczy wrocławskiego WSWF. **(s.s.)**

# 2 rekordy świata i 12 Polski

## w pierwszym spotkaniu z ciężarowcami ZSRR

**ŁÓDŹ 29. 10 (tel. wł.) Towarzyski mecz w podnoszeniu ciężarów pomiędzy reprezentacją Związku Radzieckiego i Polski zakończył się bezapelacyjnym zwycięstwem atletów ZSRR w stosunku 7:0 Zestawienie w podniesionych kilogramach przedstawia się następująco: ZSRR — 2524, Polska — 1870.**

Podczas tego meczu publiczność robotniczej Łodzi była świadkiem pobicia dwóch rekordów świata i dwunastu rekordów Polski.

Takie rezultaty widzimy rzadko. Dziś widzieliśmy je, dzięki doskonałym ciężarowcom radzieckim. Podnoszenie ciężarów cieszy się w ZSRR nie mniejszym powodzeniem od piłki nożnej czy boksu. Są tam organizowane wielkie konkursy w których biorą udział tysiące zawodników. Czołowi wyczynowcy radzieccy reprezentują najwyższy poziom światowy.

U nas ta gałąź sportu jest jeszcze na niskim poziomie. Niewątpliwie jednak, wspólne występy z doskonałymi sztangistami radzieckimi będą doskonałą lekcją dla naszych zawodników.

**Przemówienie powitalne wygłosił przewodniczący Zw. Zaw. Włókniarzy Krzywański, wznosząc na zakończenie okrzyk na cześć Chorążego Pokoju Józefa Stalina. Publiczność wstała z miejsc i długi czas skandowała — Stalin, Stalin. Dziękując za powitanie odpowiedział kierownik ekipy ciężkoatletów radzieckich Smolin, wznosząc na zakończenie swego przemówienia okrzyk na cześć Prezydenta Bolesława Bieruta oraz przyjaźni polsko-radzieckiej.**

Zawody rozegrano w trójboju olimpijskim (wyciskanie, rwanie, podrzut).

Rekordy świata ustanowili:

**DUGANOW w wadze średniej, poprawiając należący do niego rekord w rwaniu oburącz — 128.5 (Tbilisi — 1950), uzyskał obecnie 129 kg.**

**NOWAK w wadze lekko-ciężkiej uzyskał 141,5 (poprzedni rekord wynosił 141 kg.).**

Nowymi rekordzistami Polski są:

**SKOWRONEK (piórkowa) — 88 kg. w rwaniu.**

**ŚCIGAŁA (lekka) — 115.25 w podrzucie i 280,25 w trójboju olimpijskim.**

**BEK (średnia) — 90.3 w wyciskaniu, 87.9 w rwaniu i 280.7 w trójboju.**

**BIAŁAS (lekko-ciężka) — 85 w wyciskaniu, 95 w rwaniu, 122.5 w podrzucie i 302,5 w trójboju.**

**WITUCKI (ciężka) — 125 w podrzucie i 320 w trójboju.**

Rekordy te, to wynik wspólnego startu z radzieckimi sztangistami. Wielką pomocą były dla Polaków uwagi i wskazówki naczelnika wydziału ciężkiej atletyki Wszechzwiązkowego Komitetu dla Spraw Kultury Fizycznej i Sportu przy Prezydium Rady Ministrów ZSRR — Bucharowa.

Szczegółowe wyniki spotkania przedstawiają się następująco:

kogucia — Roman (90 — 85 — 112,5) 287,5 kg. Kaczmarek (62,5 — 65, w podrzucie wszystkie boje były spalone) 127,5 kg.

piórkowa — Czimiszkiah (92,5 — 100 — 127,5) 320, Skowronek (77,5 — 87 — 102,5) 265,5;

lekka — Lubawin (100 — 102,5 — 130) 332,5 Ścigała (77,5 — 87,5 — 115) 280;

średnia — Zgenti (110 — 112,5 — 147,5) 370, Bek (90 — 87,5 — 102,5) 280;

półciężka — Cholin (110 — 117,5 — 157,5) 385, Sadowski (92,5 — 90 — 110) 292,5;

lekko-ciężka — Nowak (141,5 — 122,5 — 150) 414, Białas (85 — 95 — 122,5) 302 5;

ciężka — Miedwiedlew (127 — 127,5 — 160) 415, Witucki (110 — 95 — 125) 320.

## *W Pabianicach i Gdańsku*

# Włókniarze stoczniowcy i kolejarze podziwiają radzieckich sztangistów

ŁÓDŹ 31. 10. (tel. wł.). Występ sztangistów radzieckich w Łodzi, który przyniósł dwa nowe rekordy świata, ustanowione przez Nowaka i Duganowa oraz doskonały rezultat Czimiszkana, przewyższający wynik uzyskany przez zwycięzcę w tej kategorii na ostatnich mistrzostwach świata w Mediolanie, spowodował olbrzymie zainteresowanie drugim występem gości radzieckich, który odbył się 30 bm. w Pabianicach.

W miejscowej hali sportowej zebrało się ponad 3.000 widzów, którzy serdecznie powitali przedstawicieli sportu radzieckiego. Delegacje młodzieży i sportowców pabianickich wręczyły gościom wiązanki kwiatów. W imieniu ludności miasta powitał sztangistów radzieckich sekretarz MRN — Dąbrowski.

W pokazie podnoszenia ciężarów wystąpili: Łopatkin, Duganow i rekordzista świata — Nowak. Objaśnień poszczególnych części pokazu udzielał sędzia radziecki — Pucharow.

Po pokazie przedstawiciele pabianickich zakładów pracy i młodzież ofiarowali gościom radzieckim liczne upominki W imieniu ekipy radzieckiej podziękował zebranym za serdeczne przyjęcie zasłużony mistrz sportu — Nowak.

Po powrocie do Łodzi ekipa radziecka, żegnana przez przedstawicieli miejscowego społeczeństwa i sportowców łódzkich, odjechała do Gdańska.

**POWITANIE NA WYBRZEŻU**

GDAŃSK 31. 10 (tel. wł.). Po wielkich sukcesach odniesionych w Łodzi ekipa sztangistów radzieckich przybyła w dniu 31 października do Gdańska. Społeczeństwo Wybrzeża zgotowało znakomitym sportowcom radzieckim nadzwyczaj serdeczne przyjęcie. Na Dworcu Gdańskim zgromadziły się delegacje wszystkich zrzeszeń sportowych, tłumy młodzieży i mieszkańców miasta.

W imieniu społeczeństwa Wybrzeża powitał radzieckich sztangistów członek Prezydium Woj. Rady Narodowej — Kawiak. Wśród burzliwych oklasków i okrzyków na cześć wielkiego przyjaciela i opiekuna sportowców Józefa Stalina, na cześć Prezydenta RP Bolesława Bieruta oraz przyjaźni polsko-radzieckiej zgromadzona na dworcu młodzież wręczyła sportowcom radzieckim bukiety kwiatów.

W godzinach przedpołudniowych sportowcy radzieccy zwiedzili Sopot oraz Park Narodowy w Oliwie.

**W GOŚCINIE U STOCZNIOWCÓW**

GDAŃSK, 1. 11, (tel. wł.) Na długo w pamięci robotników, przodującego zakładu produkcyjnego Wybrzeża — Stoczni Gdańskiej, pozostanie wizyta atletów radzieckich.

Znany przodownik pracy Belau oprowadzał gości po zakładzie, zapoznając ich z budownictwem okrętowym na naszych stoczniach. Z podziwem oglądali oni powstające nowe okręty oraz znajdujące się na przeglądzie technicznym w dokach pierwsze rudowęglowce polskie „Sołdek" i „Pstrowski".

Pokazy atletów radzieckich wzbudziły niezwykłe zainteresowanie. Blisko 2.000 młodzieży i dorosłych pracowników stoczni przybyło na świetlicę zakładową Sportowcy stoczniowi chcąc zrewanżować się gościom za ich piękny występ zorganizowali pokaz gimnastyczny.

Stoczniowcy gdańscy oglądali już pokazy ciężarowców, gdyż sami posiadają sekcję atletyczną, ale tak wspaniałego poziomu nie spodziewali się.

Kiedy szczuplutki Lubawin o wadze 56 kg. podrzucił dwa razy tyle ile wynosi jego ciężar długo brzmiała sala od oklasków. Jeszcze większy zachwyt wzbudziły pokazy Nowaka. Wspaniała budowa, olbrzymia szybkość i żonglerka sztangami (100 kg rzucał w górę niby piórko) spotkały się z entuzjastycznym przyjęciem.

Na zakończenie pokazu rekordzista świata — Nowak przekazał w imieniu sportowców radzieckich najserdeczniejsze życzenia budowniczym polskich okrętów.

**U KOLEJARZY**

Druga grupa atletów radzieckich z rekordzistą świata — Duganowem na czele odwiedziła w tym czasie zakłady kolejowe na Trojanie w Gdańsku.

I tam również przy wejściu do zakładu przywitała gości delegacja sportowców, członków koła sportowego Kolejarza.

Atleci radzieccy zwiedzili działy produkcyjne, interesując się z niezwykłą żywością przebiegiem realizacji zobowiązań październikowych. Wśród atletów radzieckich znalazł się również fachowiec parowozowy — zasłużony mistrz sportu Żgenti — z zawodu technik parowozowy.

W atmosferze niezwykle serdecznej i przyjacielskiej odbyły się pokazy. Goście radzieccy zaprodukowali doskonałą formę. Czymiszkan w wadze piórkowej podrzucił 125 kg, Łopatin w lekkiej 130 kg. a Miedwiediew w ciężkiej — 150 kg.

Na zakończenie występów odbyły się popisy zespołów dramatycznego koła sportowego przy zakładach, a przewodniczący Rady Zakładowej — Jacosz gorąco podziękował gościom radzieckim za ich piękny występ.

# Mańkowski 5000 m 15:14,8

**Gdańsk 1.11. (tel. wł.).** Znajdujący się w doskonałej formie Mańkowski (Budowlani Gdańsk) zaatakował na dobrej bieżni elbląskiej rekord okręgu w biegu na 5 000 m należący do Kielasa — 15:11.0.

Próba nie powiodła się, lecz mimo samotnego biegu Mańkowski uzyskał dobry wynik 15:14.8 min. (as)



Ciężarowcy radzieccy b. mistrz świata trener Mechanik (z lewej) i Łopatin w rozmowie z mgr Borejszą trenerem naszych sztangistów i dwoma studentami AWF podczas wizyty w tej uczelni. Foto E. Franckowiak

# *Działacze o meczu sztangistów*

*BUCHAROW — naczelnik wydziału ciężkoatletyki we Wszechzwiązkowym Komitecie i sędzia międzynarodowy: Zawodnicy polscy są młodzi i mają doskonałe warunki fizyczne do dźwigania ciężarów, ale posiadają duże braki w wyszkoleniu technicznym. Po pół roku sumiennej pracy pod okiem dobrego trenera będą mogli poprawić swoje wyniki. Wasi zawodnicy są mało wygimnastykowani i wygląda, że nie uprawiają poza atletyką innych sportów. A przecież dla dobrego ciężarowca jest to niemożliwe Wszyscy nasi rekordziści zupełnie dobrze ćwiczą na przyrządach, biegają na różnych dystansach, pływają i uprawiają wiele innych sportów uzupełniających, które pozwalają na normalny rozwój całego organizmu.*

*MECHANIK — trener ciężarowców radzieckich: Wasi chłopcy mają warunki, żeby bić rekordy i to wysoko. Trzeba im tylko opieki, dobrego trenera i pół roku dobrej roboty, sumiennej pracy szkoleniowej.*

*BOREJSZA — kierownik zakładu atletyki AWF i główny sędzia zawodów: Pierwsze w historii naszej ciężkoatletyki spotkanie międzypaństwowe w podnoszeniu ciężarów było dla nas lekcją bardzo pouczającą pod każdym względem Dzięki uwagom przyjaciół radzieckich, a szczególnie zasłużonego mistrza sportu i sędziego międzynarodowego Bucharowa, zdobyliśmy dużo doświadczenia w przeprowadzaniu poważnych zawodów w podnoszeniu ciężarów. Ich szczegółowe wskazówki znacznie ułatwiły nam pracę organizacyjno-techniczną spotkania.*

*Zawodnicy radzieccy reprezentują wysoką klasę światową w tej dyscyplinie sportu. Pokazali jak można sumienną pracą i stałym kształceniem się dojść do doskonałości technicznej w sporcie. Jesteśmy dla nich pełni podziwu, nie tylko dla uzyskiwanych wyników, ale i wdzięczności za to, że na każdym kroku chętnie nam zdradzają wszelkie tajemnice techniczne dźwigania ciężarów i treningu.*

*ZIÓŁKOWSKI — trener państwowy: Pierwszy raz widzieliśmy podnoszenie ciężarów na poziomie światowym. Styl i technika zawodników radzieckich są imponujące. Dotychczas tylko czytaliśmy w podręcznikach i prasie fachowej o tym, co zobaczyliśmy w Łodzi Aż nie chce się wierzyć, żeby człowiek mógł tak bardzo opanować wszystkie szczegóły techniczne dźwigania*

*Spotkanie łódzkie nareszcie rozstrzygnęło długie u nas debaty oraz spory — jak i czy prowadzić u nas jednolity styl dźwigania ciężarów. Na przykładzie ciężarowców radzieckich widzimy, że każdy styl, czy to będzie zabark, czy nożycowy, czy indywidualny jest dobry, jeśli odpowiada budowie fizycznej i psychice zawodnika, no i jeśli, co jest najważniejsze, jest dobrze opanowany technicznie.*

*Naszym zawodnikom brak szybkości i wyszkolenia technicznego.*

*ŚWIĘTOSŁAWSKI — sędzia państwowy: Spotkanie łódzkie wykazało raz jeszcze, że zawody w podnoszeniu ciężarów są bardzo ciekawe i emocjonujące, tym bardziej, gdy biorą w nich udział sportowcy tej miary, co radzieccy. Ich poziom jest bardzo wysoki, szczególnie pod względem technicznym, ale rozporządzają również imponującą szybkością, jak np. Nowak i Duganow.*

*U naszych zawodników, na tle doskonałych przeciwników, wyszły na jaw wszystkie błędy i braki w wyszkoleniu. Trzeba jednak przyznać, że walczyli ambitnie, czego najlepszym dowodem jest 12 rekordów Polski.*

Lekcja łódzka długo była omawiana przez naszych zawodników i trenerów. Każdy dalszy występ naszych miłych gości radzieckich, to dla Polaków nowe doświadczenia, które na pewno wykorzystają dla dalszego kształcenia siebie i innych

(m. w.)

# Robotnicy sportowcy wrocławskiej Pafawag z radością i dumą gościli radzieckich piłkarzy

**Wrocław, 1.11 (tel. wł.)** „Radzieccy bohaterowie pracy wzorem i przykładem dla budowniczych socjalizmu w Polsce" „Robotnicy Pafawagu witają drużynę Dynamo Tbilisi" — napisy te, w języku rosyjskim i polskim, rzucają się w oczy, gdy zbliżamy się wraz z piłkarzami Dynamo do Pafawagu. Na progu fabryki wita gości gruzińskich jej dyrektor Nosek, zapraszając ich do zwiedzenia wielkich zakładów.

Krótka historia fabryki powstałej z gruzów dzięki bohaterskim wysiłkom załogi, krótka charakterystyka osiągnięć sportowych wrocławskiej Stali i maszerujemy po zakładach.

Dumą sportowców wrocławskich są ich wielkie sukcesy produkcyjne. Sportowe brygady produkcyjne Pafawagu przekraczają normy. Wyczynowcy są przodownikami pracy, dając tym najlepszy przykład, że sprawność fizyczna przyczynia się do sukcesów na każdym polu.

Dynamowcy żywo interesują się wszystkim. Zatrzymują się często, podziwiając sprawne ruchy polskich robotników, wśród których poznają sportowców.

— Oto młodzieżowa brygada produkcyjna boksera Leopolda Faski jedna z pierwszych sportowych brygad produkcyjnych w Polsce — objaśniają piłkarzy radzieckich przewodnicy. Faska jako sportowiec doszedł do reprezentowania barw Polski. a w pracy? O tym mówią cyfry Daje on swym kolegom przykład i większość z nich może pochwalić się wielkimi osiągnięciami we współzawodnictwie

Co krok napotykamy sportowców. Dynamowcy zatrzymują się z wielkim zainteresowaniem koło tokarni, przy której pracuje kobieta. A tuż obok jeszcze wiele niewiast.

Frezarkę obsługuje znana przed kilku laty miotaczka Dutkówna.

Reprezentacyjny piłkarz wrocławskiej Stali — pomocnik Jan Czyż, osiągający w pracy 182 proc normy, rozmawia z Antadze o grze pomocnika Zasłużony mistrz sportu ZSRR z zainteresowaniem pyta się Czyża o wyniki w produkcji. Symboliczna wymiana znaczków klubowych między zawodnikami i maszerujemy dalej.

Co krok spotykamy sportowców, bo jest ich w Pafawagu prawie 2.000, zgrupowanych w 18 sekcjach, o czym z dumą mówił dyr. Nosek Spotkanie w Pafawagu zakończyło się w świetlicy klubowej Stali lampką wina.

— Życzymy wam robotnikom, inżynierom i technikom Pafawagu dalszych sukcesów w realizowaniu Planu 6-letniego, życzymy wam dalszych sukcesów na polu kultury fizycznej — wzniósł toast kierownik drużyny Dynamo Goglidze. Wręczenie dynamowcom kwiatów i plakiety, zakończyło tę miłą wizytę radzieckich sportowców wśród załogi Pafawagu. (s)

## Walka bez pardonu i bez litości

# Go home mr. Hooligan

JAKIEŚ sto lat temu, na przedmieściach Londynu zaczęły się dziać niedobre rzeczy. Spokojni mieszkańcy, przechodząc ulicą, obrywali nagle kamieniem w głowę, pięścią w nos, a nawet nożem w plecy. W mżących blaskach gazowych latarni wybuchały bójki, których ofiarami padali przechodnie Znajdowano ich na drugi dzień zalanych krwią, nieprzytomnych, często martwych...

Poczęto opowiadać o jakimś opryszku w nasuniętym na oczy kaszkiecie, który grasuje w ciemnych uliczkach East Endu — wschodniej dzielnicy Londynu — i który nikomu nie daruje: mężczyźnie, kobiecie ani dziecku. Który bije, kaleczy, rabuje...

Wreszcie policja królowej jejmości ustaliła nazwisko nieuchwytnego zbira: był nim Irlandczyk, Pat Hooligan.

**MR. HOOLIGAN EMIGRUJE**

O dalszych losach awanturniczego Irlandczyka historia milczy. Niewiadomo, czy zginął w jakiejś awanturze, czy zgnił w więzieniu londyńskim ale przetrwało jego imię. Imię, które stało się symbolem, które stało się międzynarodowym terminem na określenie najgorszego gatunku opryszka, czciciela pięści, kastetu i noża. Zbira, którego żywiołem jest bójka, gwałt i zakłócanie spokoju.

Człowiek, który stał się rzeczownikiem, wyemigrował za granice Anglii. W Ameryce — jak to mają w zwyczaju przyjeżdżający do Ameryki na stały pobyt — zmienił imię i stał się Gangsterem, a przyjeżdżając do Polski postanowił pisać się fonetycznie i występuje jako Chuligan.

Występuje do dzisiaj. Występuje, a przez te sto lat niewiele się zmienił. Jeżeli nawet, to na gorsze.

**GDZIE GO SZUKAĆ**

Ależ wszędzie go znajdziecie. To on właśnie na przedmieściach Warszawy napada na kobiety i starców, on wpycha dzieci pod koła tramwajów, on kryje się przed milicją w nieoświetlonych zaułkach i stamtąd wychodzi na żer. On wreszcie wtargnął na widownie torów, stadionów boisk sportowych i panoszy się tam coraz odważniej, coraz śmielej; na coraz gorsze rzeczy sobie pozwala.

Piłkarzy z Legionowa pobito po meczu w Ursusie, przy czym jedna osoba została ciężko ranna.

Z Błonia, po meczu miejscowej Spójni z KS Dęblin, sędzia uciekać musiał w niekompletnym stroju na motocyklu. Ratował zdrowie, a może i życie.

W Łęczycy, po meczu miejscowej Gwardii ze Stalą z Głowna, piłkarzy Stali obrzucono kamieniami.

Podobnie, kamieniami obrzuceni zostali piłkarze LZS-Suchedniów, po wygranym meczu ze Stalą w Ostrowcu. Mecz rozgrywany był — o ironio — o Puchar Pokoju.

Takich wypadków można by cytować więcej. O wiele, niestety, więcej. Radomszczańska uchwała niewiele nauczyła pogrobowców mr. Hooligana.

**O CO TU CHODZI**

Coraz częstsze są ostatnimi czasy awantury na boiskach, wywoływane i prowokowane przez rozwydrzonych kibiców niezdyscyplinowanych graczy czy nieodpowiedzialnych działaczy i organizatorów. Coraz bezczelniej chuligaństwo podnosi głowę. Skąd się to wzięło?

Proste.

**Współzależność polityczna między zaostrzającą się sytuacją międzynarodową,** w której obóz imperialistyczny wszelkimi drogami prze do wojny, napotykając na zdecydowany opór ludzi i narodów walczących o pokój, **i między trudnościami gospodarczymi, jakie przeżywa obecnie nasz kraj,** budujący ofiarnie lepszą przyszłość i łamiący powstałe na swej drodze przeszkody, **a wzrostem chuligaństwa jest bardziej bezpośrednia niż nam się wydaje.** Spójrzmy tylko głębiej, uważniej i czujniej.

Przecież szerzenie chuligaństwa to jeden ze skutecznych sposobów działalności wroga, tego z zewnątrz i tego co się ukrywa wśród nas, wroga drżącego ze strachu na widok rosnącej z każdym dniem potęgi ZSRR i krajów demokracji ludowej, szukającego ratunku w nowej wojnie, próbującego zatrzymać nasz pokojowy rozwój i wykorzystującego każdy słaby odcinek i każdy trudny okres w naszym życiu.

Chuligaństwo, innymi słowy, jest formą walki klasowej, która toczy się w skali światowej i w skali naszego kraju, walki która nie słabnie a przeciwnie, wzrasta.

Na naszym, sportowym odcinku występuje ono w postaci burd i awantur na boiskach a celem jego jest szerzenie zamętu i niepokoju, podniecanie niskich instynktów, budzenie szowinistycznych uczuć, rozbijanie jedności społeczeństwa.

Przeciwnika mamy przed sobą jak na dłoni.

**CO ROBIĆ?**

Walczyć! Walczyć bez pardonu i bez litości, bo chuligan to bezlitosny wróg, a każdy, kto patrzy na jego wyczyny i nie interweniuje, to sprzymierzeniec chuligana. Tu nie można pozostać obojętnym. Jeżeli chuligan zza twoich pleców rzucił butelkę na boisko, nie bądź neutralnym. Oddaj go w ręce milicji Walcz z nim. Nie daj się ogłupić chuliganowi, który cię podjudza do awantury, bo twoja drużyna przegrywa. Jeżeli skrzywdzono twoją drużynę, to nie na drodze burd szukaj sprawiedliwości, bo w rezultacie sprzyjasz tylko wrogom.

Walczyć musimy wszyscy Nie tylko widzowie, ale przede wszystkim gracze i organizatorzy. Jeżeli piłkarze na boisku pokażą grę czystą, jeżeli po meczu podadzą sobie ręce niezależnie od wyniku, jeżeli sędzia będzie obiektywny, to publiczność będzie mogła również serdecznie oklaskiwać zagrania każdej drużyny.

**Zbigniew Gendera** i **Stefan Gabryslak** z drużyny poznańskich „Orląt", **Bolesław Kleczko** i **Franciszek Gierczyński** z Unii w Kazimierzy Wielkiej, **Bartosz** z ostrowieckiej Stali to chuligani, dla których nie powinno być miejsca na naszych boiskach Chuligaństwo jest bowiem zaraźliwe, a na boisku piłkarskim, gdzie tak silnie grają temperamenty, udzielają się szczególnie. Tu jest pole do popisu dla organizatorów, dla władz klubowych: oczyszczać stale szeregi zawodników z wroga, oczyszczać z wroga kadry działaczy.

**NIE MA UGODY**

I tu nie powinno być kompromisów. Oczywiście, wielu jest zaślepionych, otumanionych, którzy idą jak owce za chuliganem. Tym trzeba i można dać możność poprawy, ale tych, którzy są niepoprawni — precz z naszego życia sportowego!

Chuligan coraz bardziej się rozzuchwala, walka staje się coraz ostrzejsza. Im zaś ostrzejsza walka — tym wyraźniej widać wroga. Ten wróg, to londyński Hooligan, nowojorski Gangster i polski Chuligan.

Postarajmy się udowodnić że w naszym nowym sporcie ludowym, jakże innym od sportu w krajach kapitalizmu, potrafimy walczyć z wrogiem. Że potrafimy go zniszczyć

Go home mister Hooligan! Wracaj do domu, skąd przyszedłeś! U nas nie ma dla ciebie miejsca!

**Tomasz Domaniewski**

# Chłopi Wybrzeża wykonają swe zobowiązania wobec państwa

GDAŃSK (tel. wł.). Wspaniały przebieg miał raid kolarski sportowców wiejskich, zorganizowany na trasie Puck — Żukowo (80 km) z udziałem 60 zawodników z Ludowych Zespołów Sportowych woj. gdańskiego.

**Na rynku w Pucku pożegnał kolarzy przewodniczący prezydium GRN—Górski, stwierdzając, że chłopi tej gminy dołożą wszelkich starań, ażeby przed terminem wykonać swe zobowiązania wobec państwa.**

Na całej trasie przejazd kolarzy wiejskich przemienił się w żywiołową manifestację na cześć LZS, które obok szerzenia kultury fizycznej, niosą wśród chłopów uświadomienie obywatelskie, propagując wśród nich potrzebę wypełnienia obowiązków w skupie zboża, dostawie ziemniaków i kontraktacji trzody.

W Pucku, Wejherowie, Chwaszczynie i w innych miejscowościach chłopi wręczyli kolarzom radosne meldunki o wykonaniu zobowiązań We wsiach Połczyno, Koleczkowo i Brzeszkowice kolarzy witały bramy triumfalne i transparenty, a dzieci szkolne wręczały im kwiaty. W Koleczkowie dziatwa podjęła zobowiązanie zbiórki złomu i odpadków użytkowych.

Parę tysięcy chłopów zebrało się na mecie w Żukowie. Powitano tam kolarzy bardzo serdecznie Po przemówieniu przewodniczącego zarządu wojewódzkiego ZSCh — Kukowskiego, który podkreślił znaczenie sojuszu robotniczo-chłopskiego i wskazał na potrzebę przyśpieszenia zobowiązań przez chłopów, doręczone zostały meldunki z całej trasy

W imieniu uczestników raidu 18-letni przewodniczący gminnego ZMP z Tczewa koła z Janusz Rybacki, odczytał rezolucję, w której oświadcza:

„My członkowie LZS, biorący udział w pierwszym propagandowym raidzie kolarskim zobowiązujemy się w imieniu 13.000 rzeszy młodzieży chłopskiej zrzeszonej w LZS na Wybrzeżu stale i systematycznie pracować nad podniesieniem tężyzny fizycznej oraz przodować w pracy i nauce dla wykonania planu 6-letniego.

Przyrzekamy, że wzmożemy nasze wysiłki celem szybszego i przedterminowego wywiązania się z planowego skupu zboża, skupu ziemniaków i kontraktacji trzody chlewnej. Wzywamy wszystkie LZS-y w kraju do podejmowania podobnych zobowiązań, dla uczczenia 34 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej".

(as)

# W Warszawie i województwie

Z okazji Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej rozpoczął się w czwartek w Warszawie turniej siatkówki o Puchar ZS Gwardia, (systemem ligowym — mecz i rewanż).

W turnieju biorą udział cztery stołeczne drużyny: Gwardia, AZS, CWKS i Spójnia — w których gra większość reprezentantów Polski.

W pierwszym dniu turnieju CWKS pokonał Gwardię 3:2 (6:15, 15:8, [illegible]), a AZS zwyciężył Spójnię 3:2 (13:15, 15:6, 15:17, 18:10, [illegible]).

Dalszy ciąg turnieju nastąpi w niedzielę 4 bm.

**Mecz bokserski Budowlani — Kolejarz o puchar StKKF odbędzie się w najbliższą sobotę o godz. 18 w hali Budowlanych.**

**Celem uczczenia 34 rocznicy Rewolucji Październikowej piłkarze stolicy i województwa rozegrają w najbliższą niedzielę mecz w Grodzisku.**

**Do Bodzanowa wyjechali w niedzielę atleci Budowlanych, aby w ramach akcji łączności miasta ze wsią dać pokazy zapaśnicze i podnoszenia ciężarów. Pokaz cieszył się powodzeniem i spełnił swe zadanie, choć był moment, gdy wydawało się, że Budowlani będą musieli wrócić do Warszawy nie startując.**

**Zawinił tu Powiatowy Komitet KF w Płocku, który nie zawiadomił o planowanej imprezie gospodarzy — LZS Bodzanów. Nie wszystko dało się naprawić, ale przewodniczący LZS — Witkowski i sekretarz Rybicki robili co mogli, aby goście czuli się dobrze.**

**Startowało 6 par zapaśników. Najciekawszą walkę stoczyli w wadze ciężkiej Wierzbicki i Michalski. Ciężary dźwigało 5 zawodników. Największym powodzeniem cieszyła się żonglerka odważnikami w wykonaniu ojca i syna Szluczkowskich oraz Krzyżanowskiego.**

**Ping-pongiści stołecznego Kolejarza skarżą się, że nie mają kierownika, stołu i sali do gry. Eks-ligowcy oddają z tego powodu spotkania walkowerami.**

**W Płocku odbyły się zawody bokserskie między Stalą Kutno i Stalą Płock. Wygrał Płock 11:9. Na wyróżnienie zasłużyli Kęsy (piórkowa) i Kwiatkowski (ciężka) z płockiej Stali.**



Mistrz Polski w szczypiorniaku — drużyna Unii Łódź. Pierwsza z lewej Zakrzewska również doskonała siatkarka. CAF — fot. Dąbrowiecki

# Antadze i trener Minajew
## oceniają mecz Gwardia Kr. — Kolejarz W-wa 2:0

**KRAKÓW 1. 11. (tel. wł.). Gwardia Kraków — Kolejarz Warszawa 2:0 (0:0).** Bramki zdobyli Gracz i Dudek. Sędzia Krumholtz. Widzów ok. 12 tys.

GWARDIA: Jurowicz, Dudek, Flanek, Wapiennik, Szczurek, Mamoń, Patkolo (Kotaba), Gracz, Jaśkowski, Gamaj, Mordarski. Trener Matjas.

KOLEJARZ: Borucz (Sosnowski), Wołosz, Jaźnicki, Brzozowski, Szczawiński, Łabęda, Zelenay, Popiołek, Łącz, Strojny, Wesołowski. Trener Szczepaniak.

Przy którymś tam z rzędu kornerze przeciw Kolejarzowi pobiegł Dudek pod bramkę przeciwnika i przejąwszy na głowę dobrze bity przez Kotabę rzut rożny, zdobył drugą bramkę dla Gwardii. W chwilę po tym, drugi obrońca Flanek mógł także wpisać się na listę zdobywców bramek. Flanek strzelał rzut karny, jednak tak słabo, że Sosnowski zdołał go obronić.

Dudek i Flanek ze Szczurkiem, Graczem i Mordarskim stanowili piątkę, która o klasę przewyższała pozostałych zawodników. O ile jeszcze obaj obrońcy i stoper znajdowali pełne poparcie w nieodzownym Jurowiczu, w szybkim i agresywnym Mamoniu oraz w rozumnym i spokojnym Wapienniku, o tyle Gracz i Mordarski zdani byli wyłącznie na swoje siły. Ale ich właśnie czujnie pilnowali Kolejarze, pozostawiając daleko większą swobodę ruchu Jaskowskiemu, Gamajowi czy Patkolo, kiedy mimo miażdżącej przewagi Gwardii wynik bezbramkowy utrzymywał się przez 60 min. gry.

W tym okresie godnym rywalem Gwardzistów był Borucz, wyłapujący wszystkie bliskie i dalsze strzały. Bramkarz Kolejarza zbyt ryzykownie interweniując doznał po przerwie kontuzji, a jego miejsce zajął Sosnowski.

Bardzo słabo w zespole Kolejarza wypadli Brzozowski, który braki kondycyjne usiłował nadrabiać ostrą i niebezpieczną grą oraz egoistycznie grający Wesołowski.

**Na meczu Gwardia — Kolejarz obecni byli: trener Dynamo Tbilisi Minajew oraz znakomity piłkarz Antadze. Podkreślali oni zgodnie, że Gwardia zwyciężyła zasłużenie, będąc w ogólnym przekroju lepszą drużyną. Gościom radzieckim podobali się specjalnie obaj obrońcy Gwardii oraz Gracz i Szczurek.**

**Trener Minajew oświadczył, że z widzianych dotąd przez niego piłkarzy polskich, środkowy pomocnik Gwardii ma największe wyczucie gry stopera, nie trzyma się kurczowo tyłu, lecz podąża za atakiem i bierze na siebie rolę konstruktora akcji ofensywnych.**

**Antadze zwrócił uwagę na to, że szybki i agresywny Mamoń, byłby o wiele wartościowszym zawodnikiem, gdyby nie marnował wielu sił (a nawet i czasu) na dalekie rajdy, których nie umie jednak zakończyć strzałem na bramę. Wytwarza on sytuację, których zakończeniem danie jak robi to wop tuan powinien być strzał, a nie podanie, jak robi to Mamoń.**

**Zarówno trener jak i piłkarz wyrazili opinię, że dwaj konstruktywnie grający zawodnicy Gracz i Mordarski nie znajdują zrozumienia u pozostałych partnerów.** (sh)

# Mistrz Polski pokonany w Szczecinie
## Gwardia — Unia Chorzów 3:0

**SZCZECIN 1. 11. (tel. wł.). — Gwardia Szczecin — Unia Chorzów 3:0 (2:0).**

Bramki zdobyli: w 17 min. Stefanik, w 18 min. Piątek, w 55 min. Piszak. Sędziował Łazarewicz z Warszawy. Widzów ponad 15 tys.

**Gwardia:** Serkowski, Wielga, Stachecki, Boroń, Derdziński, Stefanik, Piątek, Suchogórski, Piszak, Opitz, Bartczak. Trener Czyżewski.

**Unia:** Wyrobek, (Szymkowiak), Bartyla, Bomba, Suszczyk, Cebula, Jacek, Przecherka, Skorupa, (Pol), Alszer, Tim, Kubicki. Trener Albański.

Na pewno niewielu było wśród 15 tys. widzów, który by przepowiedzieli przed meczem Gwardii szczecińskiej z tegorocznym piłkarskim mistrzem Polski Unią Chorzów, jego wynik.

Szczeciniacy zagrali w czwartek najlepsze w swojej ligowej karierze spotkanie. Cała drużyna wykazała olbrzymią ambicję a szereg doskonale przeprowadzonych akcji dało im w pełni zasłużone zwycięstwo.

Goście ze Śląska zagrali co prawda bez swego atutowego asa Cieślika, sądząc jednak z ogólnego przekroju spotkania to prawdopodobnie nawet obecność małego napastnika Chorzowian nie uchroniłaby ich od utraty punktów. Gwardziści mieli bowiem przez prawie cały mecz zdecydowaną przewagę i spotkanie wygrali w pełni zasłużenie.

Najlepiej w drużynie gospodarzy zagrali: Bartczak dla którego był to chyba najlepszy mecz w karierze piłkarskiej, młody Derdziński bardzo skutecznie blokujący najgroźniejszego w drużynie śląskiej Alszera oraz wyjątkowo w tym dniu pracowity Piątek.

W drużynie śląskiej najlepsze technicznie zagrania pokazali: Alszer oraz Suszczyk i Przecherka. Dość słabo zagrała obrona, która nie stanowiła specjalnej zapory dla szybkiego ataku szczecinian.

Mecz stał na dobrym poziomie i od pierwszego do ostatniego gwizdka był prowadzony w szybkim tempie. Gwardziści nie bawili się, tak jak dotychczas w zawiłe kombinacje, lecz od początku do końca ciągnęli zdecydowanie na bramkę przeciwnika. Bez przesady można powiedzieć, że gdyby szczeciniacy grali przez cały czas tak, jak to zrobili we czwartek, niejedna z renomowanych drużyn ligowych wyjechałaby ze Szczecina z dość pokaźnym ładunkiem bramek.

Na specjalne podkreślenie zasługuje fakt, że oprócz ładnych i przemyślanych zagrań technicznych zespół Gwardzistów wytrzymał przez całe 90 min. narzucone przez Ślązaków ostre tempo, a pod koniec spotkania nawet znacznie przewyższał szybkością swoich przeciwników. Wiele sytuacji podbramkowych oraz zdobywane po pięknych zagraniach bramki spowodowały, że mecz był wyjątkowo emocjonujący i zadowolił nawet najwybredniejszych znawców piłki nożnej. O dużej przewadze miejscowej drużyny może świadczyć najlepiej fakt, że przez 80 procent meczu szczeciniacy byli stroną atakującą i zepchnęli prawie zupełnie zespół mistrza Polski do defensywy. (r)

# Zasłużone zwycięstwo CWKS
## nad Budowlanymi Chorzów 2:1

**KATOWICE 1.11. (tel. wł.) Budowlani — CWKS 1:2. (0:0).** Bramki dla zwycięzców: Janeczek w 50 i 62 min., dla gospodarzy Januszek w 67 min. Sędziował Bartyzel z Krakowa. Widzów 8.000.

**Budowlani:** Janik, Karmański, Janduda, Grzywocz, Wieczorek, Gajdzik, Kulik, Glanc, Barański, Pizdula, (Januszek), Wawrzusiak. Trener Piątek.

**CWKS:** Stefaniszyn, Zieliński, Polak, Szczepański, Orłowski, Oprych, (Chodyra), Sąsiadek, Janeczek (Oprych), Brajter, Olejnik, Jezierski. Trener Kuchar.

Srogo zawiedli się w swoich obliczeniach Budowlani, wierząc w uzyskanie zwycięstwa nad CWKS, który przed 4-ma dniami dał Warszawie pokaz miernej gry. Chorzowianie myśleli o umocnieniu się w tabeli ligowej przed CWKS. Obliczenia kibiców Budowlanych za wiodły. CWKS wygrał po emocjonującej, zaciętej walce, której nie wytrzymali nerwowo chorzowianie.

Nie wytrzymali ci z boiska i ci z trybun. Postawa widzów pozostawiała wiele do życzenia. Nie miała ona nic wspólnego z dopingiem. Była manifestacja przeciw sędziemu, a pogróżki pod jego adresem, rzucanie na boisko butelek było skutkiem nie słabego sędziowania, ale zachowania się niektórych członków Budowlanych na trybunach. Złośliwe faule Pizduli, który prędzej pojął jak należy faulować niż posiadł jaką taką technikę i takie same Barańskiego, były zaczątkiem obfitującej w faule gry, gdyż wojskowi nie chcieli być dłużni, zwłaszcza, że niektóre przewinienia sędzia oceniał odwrotnie.

Wojskowi wygrali ten mecz zasłużenie. Byli oni bezwzględnie lepszym zespołem i mieli znacznie więcej z gry. Przez 65 minut warszawianie przewyższali zdecydowanie. Dopiero przed końcem meczu Budowlani mocno nacisnęli atakując żywiołowo i bezplanowo. W tych momentach myślał tylko Wieczorek, ale partnerzy nie mogli go zrozumieć.

Stefaniszyn nie błyszczał ale niezbyt mocne strzały chorzowian zatrzymywał. Pretensje do Stefaniszyna można mieć jedynie za wadliwe ustawianie się.

Janik był słabszy od bramkarza wojskowych. Bronił bardzo nierówno. Nic dziwnego też, że przy równych na ogół obronach i pomocach zwyciężył zespół posiadający dużo lepszy atak.

Bohaterem spotkania był Janeczek, który od pierwszej chwili niepokoił obronę Budowlanych. Łącznik wojskowych, szybszy znacznie od innych, wybiegał znakomicie do piłek i na pozycje i dwa razy ulokował piłkę w siatce Janika.

Janeczek grał dobrze i jak nigdy czysto (tym razem on musiał ustąpić z pola na 20 minut przed końcem, po mocnym uderzeniu w nastawioną przez Jandudę nogę). Niestety partnerzy, choć lepsi niż napastnicy Budowlanych, nie umieli wykorzystać dobrej formy Janeczka.

W drużynie gospodarzy najlepszymi graczami byli Wieczorek, Janduda i Grzywocz. Kilka razy dało się zauważyć dobre zadatki u młodych napastników. Mamy wrażenie, że graliby oni zupełnie dobrze, gdyby Barański zrezygnował z ambicji monopolizowania strzałów dla siebie, a pokierował młodzieżą.

Do przerwy CWKS miał przewagę zdecydowaną. Strzelał często, ale niecelnie. Budowlani tylko kilka razy robili wypad na połowę gości. Podobna sytuacja była na początku drugiej połowy, z tą tylko różnicą, że padły bramki. Ostatnie pół godziny należało do Budowlanych. (jb)

# Nie powiodło się krakowiakom w Poznaniu
## Kolejarz-Włókniarz 3:1

**POZNAŃ 1.11. (tel. wł.) Kolejarz Poznań — Włókniarz Kraków 3:1 (2:0).** Bramki dla Kolejarza zdobyli: w 4 min. Anioła, 34. min Polka, w 58 min Gogolewski. Dla Włókniarza w 49 min. Bożek. Widzów ponad 6 tys. Sędziował Brzuchowski (Warszawa).

**Włókniarz:** Rybicki, Jodłowski, Piekulski, Górecki, Lasiewicz, Bieniek, Parpan, (Cholewa), Browarski, Nowak, Bożek, Glajcar. Trener Wilczkiewicz.

**Kolejarz:** Pokorski, Lepka, Deska, Czapczyk, Tarka, Chudziak, Polka, Brzezańczyk (Kołtuniak), Anioła, Gogolewski, Urbaniak. Trener Balcer.

Spotkanie podzielić można na dwie części. Na pierwszą składała się szybka i stojąca na dobrym poziomie gra, kiedy obie drużyny starały się podawać piłkę przyziemnie od nogi do nogi. W tej części gry lepsi nieco Włókniarze lekko przeważali.

Kolejarze zagrali w tym okresie dobrze. Wszystkie linie współpracowały między sobą, a środkowa trójka, nie bawiąc się na polu bramkowym strzelała z każdej pozycji. Taki stan rzeczy trwał mniej więcej do 65 min.

Pozostała część meczu była już mniej ciekawa, gra zaostrzyła się, a sędzia nie umiał utrzymać w karbach i spotkanie zamieniło się w kopaninę.

Włókniarze zagrali (poza drugą częścią meczu) b. ambitnie i ofiarnie, wykazując wielką wolę zwycięstwa. Niestety napastnicy Włókniarza, którzy ładnie zagrywali w polu, pod bramką zbyt wiele kombinowali, nie mogąc się zdobyć na celny strzał. Drużyna poznańska była skonsolidowana i niemal bez słabych punktów, jedynie Tarka miał kilka nieprzyjemnych dla swej drużyny momentów. (Ol.)

# Oczy i uszy świata

**MOSKWA.** Na trasie Tarasow — Moskwa (25.800 m) rozegrany został tradycyjny bieg długodystansowy. Na starcie stanęło 98 czołowych biegaczy ZSRR z Moskwy, Leningradu, Ukrainy, Białorusi i Tuły. Zwyciężył zasłużony mistrz sportu Suczkow — 1:27,25 przed Hartinowem i Kulupajewem. W punktacji drużynowej pierwsze miejsce zajął Spartak.

**KOSZYCE.** Odbył się tu bieg maratoński o mistrzostwo CSR, z udziałem 75 biegaczy. Zwyciężył Sztrupp (Sokol Zeleznicary) w czasie 2:41:07,8 godz. przed Fiala (Brno).

**PRAGA.** Na zawodach lekkoatletycznych w Prostejovie Bełzan pobił rekord krajowy w chodzie na 15 km, uzyskując czas [illegible].

**NOWY JORK.** Miesięcznik „The Racket" zamieścił pierwszą listę klasyfikacyjną tenisistów za rok 1951: 1. Sedgman (Austr.), 2. Savitt (USA), 3. Drobny (Egipt), 4. Trabert (USA), 5. Seixas (USA), 6. Flam (USA). Kobiety: 1. Hart, 2. Fry, 3. Connolly.

**PRAGA.** Do Czechosłowacji przybyła na kilka spotkań czołowa drużyna piłkarska NRD Turbine (Halle). Goście niemieccy rozegrali 28. 10. pierwszy mecz w Trnavie, remisując 3:3.

Turbine Halle rozegrał 31. 10. w Koszycach międzynarodowe spotkanie z miejscowym Dynamo. Po szybkiej i na wysokim poziomie stojącej grze zwyciężyło Dynamo [illegible].

**SZTOKHOLM.** W dalszym ciągu meczu tenisowego w Sztokholmie, Washer uległ Davidssonowi 4:6, 6:8, 5:7, ale Nielsen pokonał Bergelina 3:6, 6:1, 6:2, 6:2. Tak więc, Washer i Nielsen odnieśli zwycięstwo nad Szwedami 4:1.

**BUDAPESZT.** Od 1 listopada szermierze węgierscy rozpoczynają intensywne przygotowania do olimpiady. W skład kadry olimpijskiej wchodzi: 20 szablistów, 18 florecistów, 20 szpadzistów i 16 kobiet.

**MOSKWA.** W Moskwie rozegrane zostały akademickie zawody wioślarskie, w których wzięli udział studenci Moskwy, Leningradu, Kijowa i Rygi. W wyścigu jedynek mężczyzn na dyst. 2.000 m zwyciężył Demjanow (Moskwa), uzyskując dobry wynik 8 min.

**ODESSA.** W Odessie zakończyły się półfinałowe rozgrywki szachowe o mistrzostwo ZSRR w konkurencji kobiet. Do finału zakwalifikowały się: Bykowa (Moskwa), Rogtarje (Talin), Wojpet (Leningrad), Kresbers (Moskwa) i Manina (Kijów).

**ROTTERDAM.** Mecz piłkarski Holandia — Finlandia, zakończył się wynikiem 4:4 (2:2).

**RIO DE JANEIRO.** Galvao przepłynął 100 m st. grzbietowym w [illegible]

**BAKU.** Tytuły mistrzów pięściarskich Baku zdobyli: Askierbekow, Zacharow, Mechtiujew, Nesis, Mamiedow, Kogramanow, Bałbyszkin, Ragulin, Mikajłow. W wadze ciężkiej mistrzostwo nie zostało rozegrane.

**MELBURN.** Bardzo wysokie minima olimpijskie ustalono dla lekkoatletów Australii: 100 m — 10,5, 200 m — 21,5, 400 m — 47,8, 800 m — 1:52, 1500 m — 3:53, 5000 m — 14:40, 10.000 m — [illegible], wzwyż — [illegible], w dal — [illegible] m 40, trójskok — 15 m 10, tyczka — 4 m 11, kula 15 m 85, dysk — 48 m, oszczep — 67 m, dziesięciobój — 7000 pkt.

**CHICAGO.** Trzech koszykarzy amerykańskich, należących do drużyny uniwersyteckiej Kentucky, zostało aresztowanych za oszustwo w czasie jednego ze spotkań w Madison Square Garden. Gracze ci zostali przekupieni przez bookmacherów i grali według ich wskazówek. Gracze ci swego czasu uczestniczyli w olimpiadzie w Londynie.

**RZYM.** Silvana Pierucci ustanowiła nowy rekord Włoch w pięcioboju, zdobywając 3837 pkt. Poszczególne wyniki: 80 m pł. — 12,8, kula — 10,41, w dal — 5,37, 200 m — 28,8, wzwyż — [illegible]

**JENA.** Heintz ustanowił nowy rekord Niemiec w biegu na 200 m płotki — 23,9.

**ZURICH.** Szwajcarska reprezentacja piłkarska weźmie udział w igrzyskach olimpijskich w Helsinkach.

**MOSKWA.** Na szosie Moskwa — Symferopol odbyły się wielkie zawody motocyklowe i samochodowe, na których [illegible] radzieccy, startujący na maszynach produkcji krajowej, zgłosili próby bicia rekordów ZSRR. Próby zakończyły się pełnym powodzeniem. Pobito ogółem 14 rekordów krajowych w różnych kategoriach maszyn. W wyścigach motocyklowych [illegible] Szumilkin poprawił 3 rekordy w kat. do [illegible] ccm.

Na dystansie 1 km ze startu lotnego Szumilkin uzyskał szybkość 207,134 km/godz., co jest absolutnym rekordem szybkości motocyklowej w ZSRR. Dwa dalsze rekordy pobił Szumilkin na dyst. 1 km ze startu stojącego — średnia szybkość 140,825 km/godz. i 5 km ze startu lotnego — średnia szybkość 190,274 km/godz.

Doskonały wynik uzyskał automobilista Nikityn, który na samochodzie kat. do 2.500 ccm po raz pierwszy w ZSRR przekroczył szybkość 200 km/godz.

Na dystansie 1 km ze startu lotnego Nikityn uzyskał średnią szybkość 201,342 km/godz. W następnym biegu Nikityn poprawił ten wynik, uzyskując na dyst. 5 km ze startu lotnego 202,338 km/godz.

PRZEGLĄD SPORTOWY
Redaguje Komitet
Nakład
Instytut Prasy
„Czytelnik"
Redakcja
Warszawa, ul. Nowogrodzka 40
Tel. 8-70-03, 8-40-61, 8-26-04, 8-82-31.
Administracja
Warszawa, ul. Wiejska 12, tel. 7-52-50
Zakłady Graficzne i Wydawnicze
„Dom Słowa Polskiego"
[illegible]

# Jeszcze maszerujemy „Szlakami zwycięstw"

Przechodząc w październiku obok gmachu uniwersytetu warszawskiego można było widzieć dużą tablicę, na której lśniły wypisane terminy treningów i startów do Marszów Jesiennych.

Przed tablicą zbierały się co chwila grupki młodzieży. Słychać było rozmowy o sporcie o odznace SPO. Studenci i studentki licytowali się wzajemnie, kto zrobił więcej norm, na którym wydziale najwięcej zdobyto odznak SPO.

Studenci warszawscy swoich zainteresowań marszami nie ograniczają tylko do wniosków. Tych samych, których spotkaliśmy przed tablicą można było również zobaczyć na treningach i podczas startu w marszach. Po 14-tym października ok. 4.000 młodzieży akademickiej brało udział w Marszach Jesiennych. W ostatnią niedzielę startowało ich ok. 2.500.

Podobnie dobrze jak akademicy, spisała się młodzież szkół ogólnokształcących. W drugiej połowie października startowało w W-wie również ok. 4.000 młodzieży szkół podstawowych.

Niestety w ślad uczniów i studentów nie poszły zrzeszenia sportowe. Nie potrafiły one zmobilizować do startu swych sportowców z kół i w okresie od 14 do końca miesiąca, startowało w stolicy około 400 związkowców, na zaplanowaną liczbę 12 tysięcy.

I tak np. w ostatnią niedzielę organizowały m. in. marsze zrzeszenia: Spójnia i Budowlani. Przygotowano starannie trasy. W pełnym składzie zjawiły się komisje, tylko zabrakło... kandydatów do startu. W Spójni zjawiło się wszystkiego 18 osób, w Budowlanych 21.

W innych zrzeszeniach nie było może tak drastycznych przykładów, ale sytuacja przedstawia się nie wiele lepiej. Ogniwo przeprowadziło marsze razem z Unią i na ich trasach startowało ogółem 180 osób, w tym większość z Ogniwa. W Stali startowało ok. 100 ludzi, w Kolejarzu sześćdziesiąt kilka.

Bez wątpienia łatwiej jest organizować wszelkie imprezy masowe w szkołach i na uczelniach, gdzie młodzież ujęta jest w silniejsze ramy organizacyjne, posiada w programie swych zajęć godziny w. f., na których może się dobrze przygotować do startu.

To jednak nie tłumaczy zrzeszeń sportowych, które zupełnie zaniechały organizację marszów w II połowie października. W drugiej połowie października można jeszcze było organizować masowe starty. W listopadzie, ze względu na coraz wcześniejszy zmrok, przeprowadzanie marszów będzie wymagać o wiele większego wysiłku organizacyjnego. Ale trzeba się nań zdobyć, bo może się to fatalnie odbić na planie zdobywania odznak SPO.

Na odprawie w ST KKF postanowiono, iż poszczególne koła będą samodzielnie przeprowadzać marsze, na wyznaczonych przez swe zrzeszenia trasach. Urządzanie marszów przez całe zrzeszenie dla wszystkich kół razem, wymaga bowiem więcej czasu, na co już nas nie stać, ze względu na późną porę roku. Natomiast koła, przy poparciu władz i organizacji zakładowych będą jeszcze mogły przeprowadzać marsze zarówno w niedzielę, jak i w dnie powszednie. Ten ostatni etap Marszów Jesiennych będzie więc poważnym egzaminem dla działaczy i sportowców kół sportowych przy zakładach pracy.

Niektóre zrzeszenia, jak np. Spójnia wykorzystają jeszcze przyszłą niedzielę 4 listopada na masowy start i nie wątpimy że sportowcy Spójni zrehabilitują się wtedy za swą ostatnią absencję.

Wszystkich więc, którym brakuje normy marszowej do SPO — oczekujemy w najbliższym czasie na starcie. (km)

# Postępy młodzieży tenisowej
## w ubiegłym sezonie

Równolegle do niedawno zakończonych obrad krajowego aktywu tenisowego, który m. in. zbilansował tegoroczne osiągnięcia naszego tenisa i zaplanował program na przyszłość. Rada Trenerów prowadziła prace nad ułożeniem klasyfikacyjnych list naszej czołówki tenisowej.

W ostatnim numerze zamieściliśmy tylko część listy seniorów, dziś drukujemy jej całość, która obejmuje 21 nazwisk.

1) Olejniszyn, 2) Hebda, 3) Piątek, 4) Radzio, 5) Licis, 6) Niestrój, 7) Buchalik, 8) Tłoczyński, 9-10) Beldowski i Chytrowski.

11) Sebrala (Stal Gl.), 12-13) Bratek (St. Kat.) i Kwiatek (CWKS), 14) Kowalczewski (Górnik Kat.), 15) Romaniuk (Sp. W-wa), 16-19 Kramer (Gw. Pozn.), Borowczak (Włókniarz Widzew), Piotrowski (CWKS), Tomaszewski (Gw. Pozn.), 20-21) Fraszewski (Gw. Pozn.), Jelonek (Sp. W-wa).

Lista jest owocem solidnej pracy fachowców (w naszej Radzie Trenerów zasiadają przecież czynni zawodnicy, posiadający duże doświadczenie) i na ogół odzwierciedla poziom i wyniki naszej czołówki.

Warto podkreślić duży postęp Radzia od ub. roku, oraz zajęcie 5 miejsca przez Licisa. Buchalik zachował swą pozycję z ub. roku. Na uwagę zasługuje dobra lokata młodych Sebrali i Kwiatka oraz Kowalczewskiego i zdolnego Kramera.

Rada Trenerów sklasyfikowała 15 czołowych juniorów. Oto pełna lista naszej młodzieży:

1) Kulawik (Gw. Kat.), 2-4) Dietrich (St. Gl.), Naumowicz i Filipek (obaj St. Radom), 5-6) Mraczek (Gw. Kat.) i Riedl (CWKS), 7-10) Wojtowicz (Sp. W-wa), Tomaszewski (Og. Szcz.), Sawaszkiewicz (Og. Sopot), Wawrocki (Og. Kr.), 11) Pieczonka (Gw. Kr.), 12) Maniewski (Og. Sopot), 13) Kleiber (ŁKS Włókniarz), 14-15 Wilczek (St. Gl.) i Łuckiewicz (Og. Sopot.)

Jak widzimy, poziom czołówki młodzików jest b. wyrównany. Rada Trenerów miała tu wiele kłopotów i w rezultacie szereg juniorów sklasyfikowano ex equo.

Pierwsza pozycja mistrza Polski Kulawika nie budzi żadnych wątpliwości. Jest on najbardziej dojrzałym juniorem, posiada najwszechstronniejszą grę.

Sportowcy Radomia mogą być dumni ze swych juniorów tenisowych. Przecież aż dwóch przedstawicieli tego miasta zajmuje bardzo wysokie lokaty na liście państwowej. Wicemistrz Polski — Riedl spadł na niższe miejsce, i słusznie, gdyż nie potwierdził swego sukcesu z Zabrza.

Lista potwierdza solidną pracę prowadzoną nad juniorami w sopockim Ogniwie, oraz poprawę poziomu młodzików krakowskich.

Wilczek i Sawaszkiewicz, którzy zamykają listę napewno w przyszłym sezonie wywindują się w górę. Obaj bowiem są zdolni i grają ofensywnie. (Tom)




W wielu sklepach sportowych trwa sezon letni.

# korespondenci terenowi donoszą

## Są braki w pracy „SKS Żeromski" w Kielcach

W pracy SKS przy Lic. im. Żeromskiego w Kielcach poważną rolę odgrywa organizacja ZMP-owska, która trzyma rękę na pulsie walki o odznakę SPO. Współpracy tej należy przypisać sukcesy członków SKS, którzy do chwili obecnej zdobyli 160 odznak BSPO i 35 odznak SPO. Również bardzo ułatwia pracę koła łączność z Komitetem Rodzicielskim, który finansuje wyjazdy w teren sportowców SKS. Otacza opieką SKS także miejscowy KS Ogniwo, który pożycza uczniom kostiumy do rozgrywania spotkań. Niestety na tym kończy się opieka klubu.

SKS Żeromski posiada 11 czynnych sekcji, z których najlepiej pracują sekcje piłki nożnej i ręcznej oraz ping-ponga. Ta ostatnia ma duże osiągnięcia, mimo trudnych warunków, nie posiada bowiem własnego stołu.

W planie pracy koła widzimy przede wszystkim zdobywanie SPO, przeprowadzenie szkolenia ideologicznego oraz wyjazdy w teren, do LZS-ów.

A teraz kilka słów o brakach i niedociągnięciach. Przede wszystkim należy skrytykować fakt, że SKS Żeromski nie pracuje kolektywnie. Cała robota spada na barki sekretarza koła [illegible], natomiast reszta zarządu i członków śpi. Źle również przedstawia się udział członków SKS w masowych imprezach. W Marszach Jesiennych startowała kompromitująco mała ilość młodzieży, tak, że sprawą tą zainteresował się nawet WKKF. Wprawdzie odbyły się treningi, ale zarząd SKS nie umiał właściwie zmobilizować młodzieży do udziału w tej wspaniałej imprezie.

Uważam, że należy poddać krytyce opisane niedociągnięcia zarządu SKS-u przy Lic. Żeromskiego i żądać szybkiej poprawy stylu pracy.

Bohdan Bąk, Kielce

## Jeziorna źle zorganizowała Marsze Jesienne

Warto opisać jak odbyły się Marsze Jesienne w gm. Jeziorna i jaką masowość zapewniły tej imprezie patronujące instytucje i organizacje. A więc:

Ludowe Zespoły Sportowe w dniu marszu zapadły w głęboki sen i nie zjawiły się na starcie. Rada Zakładowa i ZMP Warszawskich Zakładów Papierniczych nie zainteresowały się marszami zupełnie i nie wzięły w nich udziału. Prezydium Gminnej Rady Narodowej najwidoczniej zapomniało o marszach i nie było reprezentowane podczas uroczystości startu. Nie był również udekorowany plac sportowy, ani gmina startującym zawodnikom nie zapewniono opieki sanitarnej.

Na starcie stawili się i pomaszerowali jedynie uczniowie Gimn. Papierniczego i Szkoły Papierniczej w Jeziornie oraz Szkoły Handlowej z Powsina.

Tak wyglądała organizacja i przebieg Marszów Jesiennych w gm. Jeziorna. A co na to Komitet organizacyjny? Oczekujemy szybkich wyjaśnień!

Wł. Skulski, Jeziorna

# Pięściarze zrzeszeń walczą o drużynowe mistrzostwa Polski

**4 listopada** rozpoczynają się rozgrywki o drużynowe mistrzostwo Polski w pięściarstwie, które odbędą się tym razem na całkiem nowych zasadach.

Sekcja boksu GKKF, pragnąc stworzyć czołowym zawodnikom jak najdogodniejsze warunki przygotowania się do Igrzysk Olimpijskich, opracowała taki system rozgrywek, który obejmuje swoim zasięgiem niemal wszystkich naszych najlepszych pięściarzy. Dlatego też o mistrzostwo Polski nie będą walczyły jak poprzednimi laty kluby, lecz reprezentacje zrzeszeń.

Przejściowo skasowano więc I i II ligę i stworzono dwie grupy. Do pierwszej zaliczono zrzeszenia reprezentujące najwyższy poziom w boksie. W skład drugiej wchodzą pozostałe zrzeszenia i rezerwowe drużyny zespołów ekstraklasy.

Dla przypomnienia podajemy skład obydwu grup.

**I grupa:** CWKS, Gwardia, Stal, Włókniarz, Kolejarz, OWKS Lublin. Grupa druga podzielona została na dwie jednostki rozgrywkowe. Do pierwszej zaliczone zostały: Spójnia, Górnik, Budowlani, CWKS II, Unia. Do drugiej: Stal II, Kolejarz II, Włókniarz, Ogniwo, Gwardia II.

### CWKS CZY GWARDIA

Na kilka dni przed rozpoczęciem rozgrywek powstały pewne komplikacje. Pion wojskowy zgłosił zastrzeżenia co do udziału dwóch jego drużyn w rozgrywkach I grupy. Wojskowi woleliby wystawić tylko jeden reprezentacyjny zespół.

Prezydium sekcji kwalifikując dwie drużyny wojskowe do I grupy, miało na uwadze fakt, iż w drużynach wojskowych walczy większość pięściarzy zaliczonych do kadry narodowej. Rzecz zrozumiała, iż nie zmieściliby się oni wszyscy w jednej tylko drużynie — w CWKS. Decyzja co do udziału drugiej drużyny wojskowej w rozgrywkach zapadnie dopiero w piątek.

Z innego znów założenia wyszło Zrzeszenie Sportowe Gwardia. Początkowo gwardziści zgłosili do rozgrywek I grupy tylko jedną drużynę. Po dokładnym jednak zbadaniu swoich możliwości doszli do wniosku, że stać ich na wystawienie dwóch reprezentacyjnych zespołów. Gdyby więc pion wojskowy wycofał swoją drużynę, na miejsce jej dokooptowana zostanie Gwardia II.

W związku z tym zmieniłby się także skład II grupy.

### PRZYPUSZCZALNE ZESTAWIENIA

Rozgrywki rozpoczynają się w nadchodzącą niedzielę. Niestety do tej pory nie znamy składów drużyn. Wiadomo tylko, że np. CWKS oprze swoją reprezentacyjną dziesiątkę na zawodnikach, którzy w ubiegłym roku walczyli o mistrzostwo I ligi, zostanie ona prawdopodobnie wzmocniona pięściarzami Lublina. Gdyby walczyła tylko jedna drużyna pionu wojskowego, to zespołowi CWKS przyszliby jeszcze w sukurs pięściarze Bydgoszczy. W każdym razie CWKS wystawi do mistrzostw drużynę bardzo silną.

Gwardia zadecydowała, iż jej reprezentacyjna drużyna oparta będzie na zespole gdańskim, uzupełnionym najlepszymi pięściarzami warszawskimi. Obok dwóch Peków, Antkiewicza, Krawczyka, Filsikowskiego zobaczymy więc w reprezentacyjnym zespole Gwardii prawdopodobnie Tyczyńskiego, Komudę, Kolczyńskiego i Wilczka. Drugi zespół Gwardii oparty będzie na pięściarzach Poznania i Wrocławia. Będzie to drużyna przyszłości, a bezpośrednią opiekę roztoczy nad nią Feliks Stam.

Stal miała ambicję wystawienia do rozgrywek I grupy dwóch drużyn. Wpłynęłoby to niewątpliwie na rozwodnienie składów obydwu drużyn. Zadecydowano w końcu iż w grupie I walczyć będzie tylko jedna drużyna tego zrzeszenia. Stal jest groźnym przeciwnikiem Gwardii i CWKS i będzie obok tych dwóch drużyn najpoważniejszym kandydatem do tytułu mistrza Polski.

Reprezentacyjna drużyna oparta zostanie o zawodników Śląska i Wrocławia. Mecze odbywać się będą na przemian w Katowicach i w stolicy Dolnego Śląska. W barwach metalowców zobaczymy: Faskę, Frydrycha, Drogosza, Bazarnika, Suszkę, Kempę, Ponantę, Krupińskiego, Nowarę, Drapałę. Stal ma olbrzymie rezerwy, które stanowią zawodnicy z Siemianowic, Katowic i Wrocławia.

Stal II oprze swój skład o zawodników Poznania, Grudziądza i pozostałych okręgów.

Bazą Włókniarza będzie Łódź, a uzupełnienie stanowią pięściarze Kalisza.

Kolejarz ma ambicję odegrania poważnej roli w rozgrywkach. Ambicje te są w dużej mierze uzasadnione jeśli weźmiemy pod uwagę, iż niezły zespół gdański z Soczewińskim i Chychłą na czele uzupełniony zostanie młodymi dobrze zapowiadającym się zawodnikami Kolejarza Poznań. Pierwsza drużyna Kolejarza obrała sobie za siedzibę Gdańsk. Trzonem drugiej będzie zespół warszawski.

Poziom I ligi będzie, jak wynika z tego powierzchownego na razie przeglądu, bardzo wyrównany. Trudno w tej chwili przewidzieć jak się potoczą rozgrywki. Jedno jest pewne — że będą one ciekawsze, niż spotkania zespołów klubowych, że nie będzie takich rozbieżności poziomu w jednym zespole, jakie obserwowaliśmy poprzednimi laty.

### 11 LISTOPADA RUSZA II GRUPA

Rozgrywki o mistrzostwo II grupy rozpoczynają się 11 listopada.

Większość zrzeszeń zorganizowała dla swych pięściarzy obozy kontrolne, po zakończeniu których ustalone zostaną składy drużyn. Ustawienie zespołów II grupy stwarza zrzeszeniom poważniejsze kłopoty, niż zmontowanie reprezentacyjnych dziesiątek. Zawodnicy na mecze będą się zjeżdżać ze wszystkich krańców Polski. Na przykład drużyna Spójni składać się będzie z pięściarzy Jeleniej Góry i Grudziądza, Unia zmobilizuje zawodników z Wybrzeża, Piotrkowa, Włocławka i Śląska. Budowlani oparci będą o drużynę opolską i mysłowicką. Jedynie Górnik ma wszystkich swoich zawodników na miejscu. Ogniwo sięgnie po pięściarzy Bielska, Wrocławia, Krakowa, Łodzi i Wybrzeża.

Na podstawie turnieju pięściarskiego przeprowadzonego podczas Spartakiady, można zaryzykować tezę, iż w jednostce rozgrywkowej I grupy II obok rezerwy CWKS najsilniejszymi zespołami będą Unia i Górnik, a w jednostce II grupy II obok Gwardii II, Stal II i Ogniwo.

W nadchodzącą sobotę i niedzielę odbędą się następujące spotkania o mistrzostwo grupy I.

W Gdańsku: Kolejarz — CWKS, w Łodzi: Włókniarz — OWKS, we Wrocławiu: Stal — Gwardia (w sobotę).

Ustalono, że w razie wycofania z rozgrywek przez pion wojskowy drużyny OWKS, mecz łódzki odbędzie się i potraktowany zostanie jako towarzyski, a w następnej serii wystąpi drużyna Gwardii II, którą obowiązywać będą terminy rozgrywek ustalone poprzednio dla OWKS. (JOT ZET)

# Szczypiorniści na półmetku mistrzostw Polski

**KATOWICE 1.11 (tel. wł.)** Szczypiorniści Budowlanych Chorzów utrzymali czołową pozycję wygrywając w Katowicach z AZS, chociaż akademicy po 15 minutach gry prowadzili 4:1, a później 5:2. W Kuźni Raciborskiej doszło do niespodzianki. Znajdujący się w dobrej formie Budowlani Opole nieoczekiwanie przegrali ze Stalą. Porażka całkiem zasłużona. Gospodarze wykazali zdecydowanie w sytuacjach podbramkowych, podczas gdy Budowlani strzelali niecelnie. Czwartkowe mecze stały na całkiem dobrym poziomie.

**AZS Katowice — Budowlani Chorzów 7:16 (5:7).** Bramki dla Budowlanych: Til P. 8, Sommer — 3, Herman, Łatka, Faber, Til Jerzy i Szołowski — po 1. Dla AZS: Foksiński — 3, Pawlik i Wiatrok — po 2. Sędziował Ejme (Łódź).

**Stal Kuźnia Raciborska — Budowlani Opole 8:6 (3:3).** Bramki dla Stali: Jacek i Syrnonides — po 2, Górnik, Piechniczek, Pchałek i Kubiczek — po 1. Dla Budowlanych: Klik — 3, Filut — 2, Langosz — 1. Sędziował Tomosz (Chorzów).

TABELA

| | | | | |
|---|---|---|---|---|
| 1. | Budowl. Chorz. | 3 | [illegible] | [illegible] |
| 2. | Stal Kuźnia R. | 3 | [illegible] | [illegible] |
| 3. | Budowl. Opole | 3 | [illegible] | [illegible] |
| 4. | AZS Katowice | 3 | [illegible] | [illegible] |

# Odpowiedzi Redakcji

**Janusz Cimicki, Białystok** — 1) Rozgrywki o puchar im. Kałuży zostały skasowane przez sekcję piłki nożnej GKKF. 2) Parpan gra w ZS Włókniarz Kraków. 3) Mistrzostwo Polski w szachach w 1950 r. zdobył Balcarek (Ogn. Byt.).

**Kazimierz Kaczmarczyk, Tomaszów Maz.** — Gwardia Słupsk ukończyła rozgrywki drugoligowe zajmując ostatecznie 8 miejsce i zdobywając zaledwie 9 punktów t.j. tyle co Kolejarz Gdańsk, który uplasował się na 7 pozycji dzięki lepszemu stosunkowi bramek 18:25 (Gwardia Słupsk 16:26). W rezultacie Gwardia Słupsk spada do klasy wojewódzkiej. 2) Poświat złożył samokrytykę i dzięki przykładnemu zachowaniu kara została mu darowana, wobec czego mógł być zwolniony i zatwierdzony do innego zrzeszenia.

**Witold Fenger, Poznań** — Piłkarska reprezentacja Polski rozegrała w Poznaniu trzy mecze: w 1926 r. z Finlandią 7:1, w 1929 r. z Węgrami 5:1 i w 1931 r. z Jugosławią 6:3. 2) Warta była dwukrotnie mistrzem piłkarskim Polski w roku 1929 i 1947 oraz dwukrotnie wicemistrzem w roku 1928 i w 1938 r. 3) W Polsce gościły dotychczas dwie radzieckie drużyny piłkarskie — w roku 1947 Torpedo Moskwa i obecnie Dynamo Tbilisi.



Kobieca reprezentacja Polski w koszykówce. Od lewej: Jaźnicka, Pachłowa, Gruszczyńska, Bayerówna, Rogowska, Kowalówka, Węgrzynowicz, Piechotka i Mamińska; klęczą — Kamecka, Kowalczyk i Wikarska.



Męska reprezentacja Polski w koszykówce. Od lewej: Lelonkiewicz, Kamiński, Pacuła, kier. Kowalewski, Pawlak, Kwapisz, Fęglerski i Wojtowicz; klęczą — Bartosiewicz, Wójcik, Markowski I, Złotkiewicz i Niciński. Foto CAF.

## RZUT KARNY

# Była sobie sala...

*Czy w lipcu ubieramy się w zimowe futro i nauszniki?*

*Czy w grudniu wybieramy się na plażę w kąpielowych majtkach i z olejkiem do opalania?*

*Czy marynarki wkładamy podszewką na wierzch? Czy kompot wylewamy sobie na głowę? Czy celem zejścia z czwartego piętra skaczemy z balkonu?...*

*Nie, nie i nie!...*

*A jednak...*

*Miejska Rada Narodowa w Wałbrzychu zdecydowanie wkracza na tę linię. Co gorsza, czyni to nie jeden człowiek, a cały kolektyw. Jak zaś się to dzieje — opowiem:*

*Była sobie sala. Nawet nie sala, a hala gimnastyczna. Jedyna kryta, zimowa hala w Wałbrzychu, w której można nie tylko uprawiać gimnastykę, ale również grać w siatkówkę i koszykówkę. Hala znakomicie wyposażona, urządzona; hala o której marzyli na zimę siatkarze i koszykarze, trenując latem zgodnie ze zdrowym rozsądkiem na świeżym powietrzu, na boiskach.*

*MRN jednak, w której władaniu była hala, jest instytucją, jak się okazuje, niezwykle czynną i operatywną. Latem, w okresie widocznie kanikuły zalągł się w niej pomysł racjonalizatorski, jeżeli hala stoi pusta, to trzeba ją natychmiast wykorzystać.*

*Co pomyślawszy — wykonano w podziwu godnym tempie. Halę przydzielono Centrali Ogrodniczej i aktualnie w/w Centrala zmagazynowała w niej trzy wagony jabłek.*

*No i co?*

*No i nic. Jabłka sobie leżą, wyczynia się z nimi jakieś manipulacje, przy których wychodzi wiele wody, wsiąkającej później w parkiet hali, hala niszczeje, sportowcy zaś przechodząc opodal MRN, stukają się znacząco palcami w czoła.*

*Ładnie, coooooo?...*

*No i teraz wprawdzie jabłka mają być usunięte do końca listopada, ale wynika dla kilku osób i instytucji kilka pytań:*

*1) Kto jest odpowiedzialny za wydanie nonsensownego zarządzenia, równającego się próbie ściągania portek przez głowę?*

*2) Kto jest odpowiedzialny za zmarnowane pieniądze, które trzeba będzie teraz wydać na doprowadzenie hali do porządku po jabłkach?*

*3) Co robili w MRN przedstawiciele ZMP i miejscowej Rady Związków Zawodowych, którzy są odpowiedzialni za rozwój sportu w Wałbrzychu?*

*4) Kto i jak zwróci gimnastykom, koszykarzom i siatkarzom wałbrzyskim stracone dwa miesiące treningu?*

*Na w/w pytania chętnie usłyszymy odpowiedzi.*

CELNY

# Budapeszteński turniej koszykówki
## przygotowaniem do Olimpiady i mistrzostw Europy

REPREZENTACJE Polski w koszykówce wyjechały w ub. poniedziałek do Budapesztu, gdzie w piątek, 2 bm. rozpoczyna się międzynarodowy turniej w konkurencji żeńskiej i męskiej z udziałem koszykarek i koszykarzy Węgier, CSR, Rumunii i Polski.

Barwy nasze reprezentuje 12 koszykarek pod kierownictwem trenera Ulatowskiego:

**Jaźnicka, Kamecka, Piechotka i Wikarska** z Kolejarza W-wa, **Bayerówna** z Kolejarza Poznań, **Pachłowa, Rogowska i Kowalczyk** ze Spójni W-wa, **Gruszczyńska i Węgrzynowicz** z AZS W-wa oraz **Kowalówka i Mamińska** z Gwardii Kraków, jak również 12 koszykarzy z trenerem Rudelskim:

**Markowski I, Lelonkiewicz, Wojtowicz** ze Spójni Gdańsk, **Pacuła i Wójcik** z Gwardii Kraków, **Bartosiewicz i Niciński** z AZS W-wa, **Pawlak** ze Spójni Łódź, **Kamiński** z CWKS, **Fęglerski** z Kolejarza Poznań, **Złotkiewicz** z Kolejarza W-wa i **Kwapisz** z Ogniwa Kraków.

Kierownikiem ogólnym jest nacz. Kowalewski, a sędzią z ramienia Polski — Czmoch.

Turniej ten, jak już pisaliśmy, ma na celu skontrolowanie formy startujących w reprezentacji koszykarzy przed dalszymi przygotowaniami przedolimpijskimi, a koszykarek przed mistrzostwami Europy.

Pod tym samym kątem pomyślane są konferencje wyszkoleniowe trenerów, które, przy wymianie doświadczeń w oparciu o wzory szkoleniowe radzieckiej koszykówki, powinny przynieść wiele pożytku startującym, a przede wszystkim Polsce.

Pod tym kątem należy zatem patrzeć na turniej budapeszteński. Nie będą tu więc stały na pierwszym planie wyniki spotkań — których oczywiście nie można lekceważyć — a postawa poszczególnych drużyn i możliwości zdyskontowania turnieju w najbliższej przyszłości.

### TRUDNE ZADANIE NASZYCH REPREZENTACJI

Wyjazd do Budapesztu zastał naszą czołówkę koszykarzy i koszykarek w przeciętnej formie. Zadanie ich jest więc podwójnie trudne, gdyż muszą nie tylko stawić dzielnie czoła przeciwnikom, ale jeszcze zwalczać w trakcie turnieju swoje braki i niedociągnięcia.

Wprawdzie po krótkim obozie przed wyjazdem dało się zauważyć podczas spotkań z reprezentacją Warszawy, względnie juniorami klubów warszawskich, pewną poprawę formy poszczególnych zawodników i zawodniczek, wydaje się jednak że ocena całości nie może być jeszcze dodatnia — biorąc oczywiście pod uwagę przeciętne, a nie szczytowe, możliwości naszych koszykarzy i koszykarek.

Obiektywnie trzeba jednak stwierdzić, że reprezentacje Polski mają trudne warunki treningu. Koszykówka jako gra zespołowa wymaga dla osiągnięcia wysokiego poziomu nie tylko indywidualnych zdolności, ale jeszcze stałego, wspólnego treningu kadry. W naszych warunkach, gdy męska reprezentacja rekrutuje się z koszykarzy 5 miast — Gdańska, Krakowa, Poznania, Łodzi i Warszawy, a w tym z 8 klubów, trudno jest osiągnąć wysoki poziom.

Nie wystarczą do tego tylko organizowane obozy przygotowawcze, trzeba szukać innych rozwiązań. Inna sprawa, że koszykarze nasi nie pracują nad sobą w klubach tak jak powinni.

W dużo lepszych warunkach trenują Węgrzy, Czechosłowacy czy Rumuni, których czołówka wywodzi się właściwie tylko z Budapesztu, Pragi i Bukaresztu.

### KŁOPOTY RADY TRENERÓW

Dlatego też właściwym wyjściem w tej sytuacji byłoby oparcie męskiej reprezentacji na trzonie jednego klubu tak, jak np. dawniej na KPW Poznań. Niestety, nie posiadamy wśród naszych czołowych klubów takiej wybijającej się drużyny.

Jest wprawdzie w chwili obecnej zespół Gwardii Kraków wyraźnie najlepszy wśród drużyn ligowych, ale gwardziści grają dobrze jedynie systemem strefowym — co wystarcza im obecnie całkowicie do odnoszenia sukcesów nad krajowymi konkurentami, jednak w spotkaniach z silnymi przeciwnikami system ten nie zdaje egzaminu.

Rada trenerów koszykówki przy ustalaniu składu na Budapeszt zastanawiała się nad wyznaczeniem do reprezentacji 6 najlepszych gwardzistów, uzupełnionych szóstką innych zawodników.

Koncepcja ta słuszna, niewątpliwie w obecnej chwili, upadła przy rozważaniu długofalowego przygotowania do Olimpiady, w którym za podstawę musi być brany system krycia każdy swego. Możliwość oparcia składu reprezentacji na Gwardii okazała się potem i tak niemożliwa, gdyż najlepszy gwardzista Dąbrowski, doznał kontuzji, która wyeliminowała go chwilowo z reprezentacji. Bez Dąbrowskiego, co zresztą jest osłabieniem obecnej reprezentacji, piątka gwardzistów nie mogłaby rokować dobrej gry w Budapeszcie.

Pozostał więc podany na wstępie skład, na którym z prawie równowartościowymi rezerwami 8 koszykarzy mamy bazować w dalszych przygotowaniach do Olimpiady.

### PRZYGOTOWANIA KOSZYKAREK MUSZĄ ULEC ZMIANIE

W koszykówce kobiecej mamy trochę inną sytuację. Większość zawodniczek kadry pochodzi z Warszawy. Dlatego też szkolenie powinno być znacznie łatwiejsze. Niestety, koszykarki warszawskie, które powinny już od dawna mieć stałe, wspólne treningi, oprócz treningów klubowych, zaczynają wspólnie pracować dopiero w obliczu jakiegoś spotkania międzynarodowego. Ten stan rzeczy musi ulec radykalnej zmianie, jeżeli chcemy mieć w tej konkurencji jakieś poważniejsze sukcesy.

Z obecnej reprezentacji na poziomie jest właściwie tylko pięć koszykarek: Kamecka, Gruszczyńska, Rogowska, Pachłowa i Bayerówna — ta ostatnia zresztą z pewnymi zastrzeżeniami. Bayerówna rokuje jednak poważne nadzieje na przyszłość. Należałoby ją jak najprędzej sprowadzić z Poznania do Warszawy, aby mogła wspólnie ze swymi koleżankami trenować.

Wobec tego, że przyszłą koncepcją powinno być oparcie składu reprezentacji tylko na zawodniczkach z Warszawy, należy dokooptować do kadry pozostałe koszykarki warszawskie, jak np. Czopkównę, Parszniak, Dziak i wspólnie z pozostałymi obecnymi reprezentantkami z Warszawy rozpocząć jak najprędzej stałe treningi. Inaczej nie rokujemy kobiecej reprezentacji postępów i lepszych wyników niż dotychczas. Skład, w którym tylko pierwsza piątka jest na poziomie, wiele nie zdziała.

Powracając do turnieju w Budapeszcie to naczelnym zadaniem naszych koszykarzy i koszykarek jest pokonanie reprezentacji Rumunii i potwierdzenie przez to podwójnego sukcesu odniesionego nad nimi we wrześniu br. w Warszawie. Następnym zaś o wiele trudniejszym — nawiązanie równorzędnej walki z zespołami Węgier i Czechosłowacji — z którymi zwycięstwa wymagałyby jednak wzniesienia się wysoko ponad obecny nasz poziom.

Jeżeli te dwa zadania zostaną spełnione, a ogólnie z turnieju Polki i Polacy wyniosą nowe doświadczenia, które będą następnie realizowane — to można będzie występ w Budapeszcie ocenić dodatnio.

W. Szeremeta

# Jak walczyliśmy pod koszem
## z Węgrami, CSR i Rumunią

DOTYCHCZASOWY bilans międzynarodowych spotkań naszych koszykarzy wyraża się liczbą 72 meczy, w których odnieśliśmy [illegible] r. 29 spotkań — 17 zwycięstw i 12 porażek. Od 1946 r. 43 spotkania — 16 [illegible]

W spotkaniach tych brało udział 61 zawodników.

Z obecnych reprezentantów debiutantem jest jedynie Wójcik. Pozostali grali w reprezentacji Polski następującą ilość spotkań: Markowski — 30, Bartosiewicz — 25, Lelonkiewicz 22, Kamiński i Niciński — po 20, Pawlak — 17, Wojtowicz i Fęglerski — po 13, Złotkiewicz — 10, Kwapisz — 8 i Pacuła — 3.

Większość z nich spotykała się już parokrotnie z koszykarzami Węgier, CSR i Rumunii.

Z Czechosłowacją walczyliśmy 9 razy, zwyciężając zaledwie w dwóch spotkaniach i to pierwszych w 1937 r. w Rydze w mistrzostwach Europy 39:19 i w 1939 r. w Kownie również w mistrzostwach Europy 42:20. Następne porażki to: w mistrzostwach Europy w 1946 w Genewie 21:34 i w 1947 r. w Pradze 17:51, w Warszawie w 1948 r. 33:57, w Sofii podczas Bałkaniady 1948 r. 19:56, w 1949 r. w Pradze 23:47, w 1950 r. w Sopocie 39:46 (**rewanżowy mecz Wybrzeże — Praga wygraliśmy 49:46**) i ostatni w Berlinie na mistrzostwach akademickich 40:69.

**Z Węgrami** spotkaliśmy się 6 razy: 1 zwycięstwo i 4 porażki — w 1935 r. w Budapeszcie na mistrzostwach akademickich 40:21, w 1948 w Budapeszcie 24:55, w Sofii w 1948 r. na Bałkaniadzie 35:42 i dwa razy w Berlinie w 1951 r. 57:75 i 32:81.

**Z Rumunami** mamy najlepszy bilans bo 3 zwycięstwa i 3 porażki — w 1947 r. w Pradze na mistrz. Europy 61:32, w 1948 r. na Bałkaniadzie w Sofii 27:43, w 1949 r. w Bukareszcie 27:41, w 1949 r. w Budapeszcie na mistrzostwach akademickich 51:49, w 1950 r. w Bukareszcie 47:52 i w 1951 r. w Warszawie 58:57.

KOSZYKARKI nasze rozegrały dotychczas 39 spotkań, odnosząc 17 zwycięstw i 22 razy przegrywając [illegible] cięstw i 3 porażek. Od 1947 r. 25 meczy — 8 zwycięstw i 17 porażek).

W spotkaniach tych brało udział 51 zawodniczek. Z obecnych reprezentantek najwięcej spotkań ma za [illegible] mecka — 18, Węgrzynowicz i Mamińska — po 16, Rogowska — 15, Gruszczyńska — 13, Pachłowa — 11, [illegible] Kowalczyk — 5, Piechotka i Wikarska to debiutantki.

Wszystkie dotychczasowe reprezentantki walczyły już z Czechosłowaczkami, Węgierkami i Rumunkami.

**Z Czechosłowacją** koszykarki nasze spotkały się już 7 razy, raz tylko wygrywając jeszcze w 1931 r. w Strassburgu w mistrzostwach Europy [illegible] 1947 r. w Pradze 27:51, w 1948 w Warszawie 23:67 i w Sofii na Bałkaniadzie [illegible] oraz w 1950 r. w Budapeszcie na mistrzostwach Europy 20:40 i w 1951 r. w Berlinie 25:52.

**Z Węgierkami** przegrały one 4 mecze, w jednym odnosząc zwycięstwo w 1935 w Budapeszcie w mistrzostwach akademickich 37:15, w 1948 r. w Sofii na Bałkaniadzie 24:31, w 1950 [illegible] Europy 31:58 i 1951 r. w Berlinie [illegible]

**Z Rumunkami** Polki przegrały 2 razy, raz zwyciężając: [illegible] Sofii na Bałkaniadzie 18:34, w 1950 r. w Bukareszcie 31:32 i w 1951 r. w [illegible]

(szer.)

# Pięściarze polscy rozpoczynają
## przygotowania przedolimpijskie

Mecz międzypaństwowy w boksie Polska — CSR był nieoficjalnym rozpoczęciem przedolimpijskich przygotowań naszych pięściarzy.

Rada trenerów wraz z sekcją boksu GKKF opracowała ramowy program przygotowań przedolimpijskich. Program ten wymaga jeszcze zatwierdzenia przez Prezydium GKKF, ale już obecnie można opublikować niektóre jego szczegóły.

Rada trenerów zastanawiając się nad wyborem ośrodka, w którym mogliby zostać zgrupowani pięściarze należący do kadry olimpijskiej, doszła do wniosku, iż najlepiej nadaje się do tych celów Poznań. Pięściarze zgromadzeni w ciągu kilku miesięcy na obozie nie będą oderwani od pracy, ponieważ zostaliby zatrudnieni na miejscu w zakładach im. Stalina, a zawodnicy uczęszczający do szkół korzystaliby z uczelni poznańskich. Poza tym Poznań ma odpowiednie sale i urządzenia do prowadzenia systematycznej pracy szkoleniowej w pięściarstwie.

Ustalono, że czołowi nasi zawodnicy powinni mieć możność jak najczęstszego walczenia z klasowymi przeciwnikami. Obok imprez o charakterze krajowym jak mistrzostwa drużynowe zrzeszeń, turnieje kadry zaprojektowano kilka imprez międzynarodowych.

W najbliższej przyszłości odbędzie się prawdopodobnie spotkanie międzypaństwowe Polska — Finlandia w Helsinkach. Projektowane są także spotkania z Węgrami, Rumunią, NRD a na dalszym planie ze Szwecją i Austrią. Istnieje możliwość zorganizowania 2—3 turniejów o obsadzie międzynarodowej.

W połowie grudnia w Poznaniu zorganizowany zostanie pierwszy kontrolny turniej pięściarski w Poznaniu z udziałem kadry narodowej.

6 listopada odbędzie się trzecia z kolei narada trenerów na której skonkretyzowany zostanie dokładny plan przygotowań do Olimpiady.

Obok przygotowań do Igrzysk w Helsinkach poważną troską sekcji boksu jest także opracowanie jednolitego programu szkoleniowego dla początkujących i średnio zaawansowanych zawodników. Na wniosek wydziału szkoleniowego Rada Trenerów opracuje ramowy program szkoleniowy i dokładny tok lekcyjny dla początkujących. Konieczność opracowania takiego jednolitego planu szkolenia, pierwszego w historii naszego boksu wypłynęła z faktu nierównego poziomu naszych instruktorów i trenerów. Niektórzy z nich przygotowują młodych pięściarzy według swoich indywidualnych, często bardzo złych metod.

Zdarza się także często, że pod opiekę trenerów przechodzą z kół pięściarze zupełnie surowi, albo zmanierowani, z którymi nauczyciele boksu muszą rozpoczynać pracę od nowa. Nie zawsze jednak ze zmanierowanego zawodnika da się wykorzenić wady wynikłe ze złego szkolenia. Jednolity program szkoleniowy, który obowiązani będą przestrzegać wszyscy instruktorzy pięściarstwa pozwoli tego uniknąć.

W przyszłym tygodniu odbędzie się także konferencja sędziów z trenerami, podczas której omówione zostaną zasadnicze sprawy dotyczące regulaminu sędziowskiego i zagadnienie czystości walki. Trenerzy i sędziowie wymienią między sobą spostrzeżenia i uwagi, a wnioski opracowane w formie skryptu udostępnione zostaną całemu aktywowi bokserskiemu.

Jednolity plan szkoleniowy i narada sędziów z trenerami powinny przyczynić się do pchnięcia szkolenia na nowe, lepsze drogi, powinny zabezpieczyć normalny, zdrowy rozwój tej dziedziny sportu.

(JOT ZET)

# Pożegnanie piłkarzy TUL

W poniedziałek 29 bm. odbyło się w CRZZ pożegnanie reprezentacji piłkarskiej fińskich związków zawodowych TUL, która w ciągu 10-dniowego pobytu w Polsce rozegrała trzy towarzyskie mecze z drużynami związkowymi (z ZS Spójnia 2:2, z ZS Górnik 0:3 i z ZS Stal 4:3).

Do zebranych przy lampce wina gości fińskich przemówił kier. wydz. w f. CRZZ — Dołowy. Podkreślił on, że przedstawiciele robotniczego sportu Finlandii podczas swojego pobytu w naszym kraju mogli się przekonać o twórczej, pokojowej pracy narodu polskiego, o jego wielkich osiągnięciach we wszystkich dziedzinach życia.

W odpowiedzi kierownik ekipy fińskiej Rantanen podziękował za gościnność z jaką spotkali się na ziemi polskiej sportowcy fińscy. Stwierdził on, że piłkarze TUL wywiozą z Polski jak najmilsze wspomnienia i opowiedzą u siebie w kraju jak naród polski buduje sobie radosną przyszłość i jak walczy o pokój.

Uroczystość zakończyła się wymianą upominków oraz odśpiewaniem Międzynarodówki.

Wieczorem 29 bm. Finowie udali się w drogę do kraju.

# Drugi tytuł najlepszego szachisty
## 29-letniego mistrza Śliwy

ROZEGRANY w Łodzi w dniach 7—28 października turniej szachowy był dziewiątym z kolei, a piątym po wojnie mistrzostwem indywidualnym Polski. Tytuł mistrza Polski zdobył po raz drugi 29-letni krakowianin Bohdan Śliwa (pierwszy raz zdobył ten tytuł Śliwa w 1946 roku na turnieju w Sopocie), powtarzając w ten sposób sukces Tartakowera z lat 1935 i 1937.

Kariera szachowa nowego mistrza Polski jest krótka, ale błyskotliwa. W 1945 roku nieznany zupełnie 23-letni student Politechniki w pierwszym powojennym turnieju o mistrzostwo Krakowa, dość silnie obsadzonym, zajmuje 6 miejsce zdobywając przy tym specjalną nagrodę za najlepszy wynik z nagrodzonymi. W 1946 r. startuje Śliwa ponownie w mistrzostwach Krakowa, ale bez powodzenia, gdyż odpada w eliminacjach.

W tymże roku w turnieju eliminacyjnym do mistrzostw Polski zajmuje Śliwa I miejsce przed A. Tarnowskim i zdobywa w ten sposób „paszport" na wyjazd do Sopotu na turniej o mistrzostwo Polski jako przedstawiciel okręgu krakowskiego. Przez nikogo nie brany poważnie w rachubę „outsider" Śliwa zdobywa w przekonywujący sposób tytuł mistrza Polski, bijąc zdecydowanie elitę naszych mistrzów z wielokrotnym olimpijczykiem mistrzem Makarczykiem na czele.

W następnym turnieju o mistrzostwo Polski, rozegranym w 1948 r. w Krakowie, Śliwa nie powtórzył swego sukcesu zajmując III miejsce za Makarczykiem i Gawlikowskim. W styczniu 1949 r. Śliwa uzyskuje piękny sukces w meczu Polska — Czechosłowacja bijąc na 2 szachownicy mistrza klasy międzynarodowej L. Pachmana. W lipcu tegoż roku wygrywa Śliwa mały turniej międzynarodowy w Katowicach wspólnie z d-rem Arłamowskim, dystansując Węgrów Fustera, Tipary i Szilagyi.

W mistrzostwach Polski w Poznaniu w 1949 r. i w Bielsku w 1950 r. Śliwa nie bierze udziału. Natomiast w grze korespondencyjnej odnosi Śliwa sukcesy, zdobywając w pierwszym powojennym turnieju w latach 1949 — 1950 tytuł wicemistrza Polski. Gra Śliwy odznacza się pomysłowością i świeżością.

Turniej łódzki rozegrał Śliwa bardzo pewnie, prowadząc od VII rundy przez nikogo poważnie nie zagrożony i już w przedostatniej rundzie zapewnił sobie mistrzostwo. Mistrz Polski nie przegrał w tym turnieju ani jednej partii.

Tytuł wicemistrzowski zdobyli dość nieoczekiwanie Arłamowski i Szapiel, wysuwając się na to miejsce dzięki pokonaniu w ostatniej rundzie groźnych rywali Gawlikowskiego i Balcarka. Arłamowskiego w każdym turnieju o mistrzostwo Polski widzimy na wysokim miejscu (Poznań III, Bielsko V, Łódź II — III). Szapiel uzyskał swój najlepszy życiowy wynik.

Gadajiński był najbardziej bojowym graczem w turnieju uzyskując rekordową liczbę 9 zwycięstw! (Śliwa miał ich tylko 7!). Plater po niefortunnym starcie (dwie kolejne porażki), dzięki dobrej grze w środkowej fazie turnieju potrafił zapewnić sobie honorowe V i VI miejsce. Przyczyną niepowodzeń mistrza Platera w pierwszych dniach turnieju była prawdopodobnie przebyta niedawno operacja.

Balcarek i Gawlikowski, którzy przez 3/4 turnieju znajdowali się w czołówce turnieju „spuchli" na finiszu uzyskując w 4 ostatnich, decydujących rundach, zaledwie po 1/2 punkta.

Balcarka zgubiło grube przeoczenie w partii z Litmanowiczem oraz gra „va banque" w partii z Łuczynowiczem w przedostatniej rundzie. Gawlikowskiego — „kompleks niższości" w spotkaniach z Makarczykiem, z którym nie wygrał dotychczas ani jednej partii.

Litmanowicz z roku na rok robi postępy i dziś już właściwie posiada pewną siłę mistrza.

Makarczyk w każdym turnieju jest „wielką niewiadomą", nigdy niewiadomo, czy będzie pierwszy, czy... ostatni.

Dzięciołowski grał jak zwykle solidnie i uzyskał dobry wynik z nagrodzonymi (50%). Witkowski, junior łódzki był największą rewelacją w turnieju zdobywając 50% możliwych do osiągnięcia punktów. Kandydaci Łuczynowicz, Gniot, Szpakowski i Dworzyński musieli w tak doborowym towarzystwie zadowolić się ostatnimi miejscami.

Żałować należy, iż w turnieju łódzkim nie wzięli udziału Pytlakowski i Tarnowski i, że problem, kto jest w tej chwili najsilniejszym szachistą Polski nie został wskutek tego rozstrzygnięty.

I. Chądzyński



Mistrz Polski w szachach Śliwa z Krakowa podczas rozgrywania jednej z partii w turnieju łódzkim
CAF — fot. Dąbrowiecki

*Treningi Dynamo doskonałą szkołą*

# Elementarz gimnastyczny i piłkarski

— Doskonałe przygotowanie gimnastyczne to jedna z najcharakterystyczniejszych cech piłkarzy Dynamo Tbilisi — opowiadał we Wrocławiu kolegom po fachu trener Foryś, który obserwował piątkowy trening gości w Warszawie.

A taki spec od gimnastyki, jak sekretarz Wydziału KF CRZZ Dołowy, czołowy ongiś gimnastyk, powiedział o piłkarzach gruzińskich:

— Większość z nich miałaby u nas drugą klasę w gimnastyce, a kilku mogłoby startować i w pierwszej klasie...

Kiedy Wacek Kuchar, drugi świadek pierwszego w Polsce treningu dynamowców, mówił w czasie tej rozmowy o saltach, szpagatach itp. ćwiczeniach, „Myszka" Matjas z gorzkawym uśmiechem zauważył:

— To daj naszym takie ćwiczenia! Będziesz ich zbierał z ziemi w kawałkach! Ręce i nogi połamią i kto będzie wtedy grał w piłkę?

Z dowcipu tego wypływa bardzo interesujące zagadnienie — zagadnienie elementarza, już nie tylko piłkarskiego, ale ogólnosportowego — zagadnienie opanowania ćwiczeń gimnastycznych, uważanych wszędzie za podstawę sukcesów sportowych.

Kunszt gimnastyczny gruzińskich piłkarzy, jaki obserwujemy w ciągu kilku minut na każdym treningu to oczywiście nie rezultat tych 10-minutowych ćwiczeń na boisku. To owoc długiej i żmudnej pracy.

U nas każdy z trenerów wie o tym, że gimnastyka jest podstawą sukcesów ale... niestety nie chcą tego przeważnie wiedzieć piłkarze. Lekceważenie przez nich gimnastyki oznacza nic innego jak brak troski i ambicji osiągnięcia wyższego poziomu.

### DZIEŃ PRZED MECZEM — TRENING

— To bardzo ciekawe co będą oni dziś robili? — stawialiśmy sobie pytanie w sobotę, gdy dynamowcy, mając w nogach piątkowy półtoragodzinny trening i w perspektywie poważny mecz w niedzielę, wyszli na boisko.

Zaczęło się od wolnego biegu, potem trochę gimnastyki i wreszcie cała drużyna podzieliła się na czwórki, tak jak to było w piątek. Ćwiczenie jest teraz inne. Ot grają w tzw. „dziada". Trzech graczy podaje sobie piłkę, zadaniem czwartego jest odebranie jej.

Mija 10, 15, 20 min... a oni nic, tylko grają w „dziada". Na treningu sobotnim nie widzieliśmy już innego ćwiczenia. I wtedy... postawiliśmy następującą hipotezę:

— Na treningach wicemistrza ZSRR nie przerabia się elementarza piłkarskiego — stopingu, główkowania itp., bo elementy te zostały opanowane przez gości znacznie wcześniej, niż osiągnęli oni wysoką klasę i teraz nikt się ich nie musi uczyć. Natomiast w ramach ćwiczeń, prowadzonych czwórkami (może być i inna ilość graczy), a więc w grze w „dziada" w czworokącie itd. stosuje się praktycznie podania, główkowanie, stoping lewą i prawą nogą, piersiami (choć stopowania raczej się unika i każdy stara się oddać piłkę od razu).

Opanowanie gimnastyki i piłkarskiego elementarza to pierwsze warunki dla tych, którzy chcą być piłkarzami w całym tego słowa znaczeniu. To pierwszy warunek usprawnienia treningów, a więc i podnoszenia na wyższy poziom piłkarstwa.

### AUTOMATYZACJA

Następne, ciekawe elementy ćwiczeń piłkarzy Dynamo zaobserwowaliśmy podczas trzeciego treningu. Było to we wtorek (dodajmy, że piłkarze, którzy nie grali z Unią, trenowali także w poniedziałek). Znów biegi i gimnastyka, a później „nowe" ćwiczenie — nowe w cudzysłowie dlatego, że na treningu Dynamo widzieliśmy je pierwszy raz — w rzeczywistości zaś stare, dobrze znane na naszych boiskach. Gracze trójkami podają sobie piłkę, biegając po bokach trójkąta — zmiany pozycji — gdy piłka „chodzi" tylko po jednym jego boku.

I znów tylko to jedno ćwiczenie, w którym widzimy i główkowanie i podania dołem, górą, półgórą itd. Zmienia się tylko co parę minut kierunek biegu. Wniosek — na treningu Dynamo przerabia się tylko jedno ćwiczenie, co prowadzi do zautomatyzowania ruchów, lepszego opanowania piłki.

### 40 PRZECIW 40

Z kolei znowu trening strzałowy i gra na jednej połowie boiska dwoma szóstkami (obrońcy przeciw napastnikom).

Pole do gry o wymiarach 36 m x 15 m, oznaczone liniami środkową i boczną boiska, oraz przedłużeniami do nich linii pola karnego. Na tym skrawku piłkarskiego boiska uwija się sześć osób, grając trzech na trzech. Czy jest w tym coś zadziwiającego — zapytacie. Jest.

Powierzchnia tego skrawka stanowi trzynastą część boiska piłkarskiego. A więc na całym boisku mogłoby grać 78 zawodników. Wyobraźmy sobie dwie drużyny po 40 zawodników (z bramkarzami) i spróbujmy grać w takim tłoku. Tu trzeba być nie lada technikiem, aby panować nad piłką, trzeba mieć wspaniałą orientację, żeby podać partnerowi. Na tym skrawku boiska bezwątpienia szlifuje się technikę, wyrabia się zmysł kombinacji!

Trening trwał półtorej godziny.

### ONI POKAZALI

Treningi zawodników gruzińskich wykazały wyraźnie, że w pierwszej drużynie Dynamo są tylko tacy gracze, którzy mają za sobą elementarz gimnastyczny i piłkarski, którzy legitymują się wielką sprawnością fizyczną i dobrym wyszkoleniem technicznym.

Jak dojść do tego, aby i u nas chociaż w pierwszo- i drugoligowych drużynach grali tylko dojrzali piłkarze? Sposób doprowadzenia do dobrej klasy jest znany naszym trenerom, którzy przestudiowali teoretycznie wzory radzieckie a z praktyki sporo znają. Jest tylko jedna przeszkoda (trenerzy wymienią ich z pewnością więcej, ale według nas ta jest zasadnicza), która hamuje rozwój piłkarstwa.

Niby drobiazg. Strzał napastnika nie trafia w bramkę, piłka ląduje na bieżni. Wykonawca nieudanego strzału biegnie po piłkę, nie oglądając się na nikogo, nie szukając chłopca do podawania piłek. Biegnie szybko żeby nie stracić drogocennego czasu, przeznaczonego na strzelanie. Może to i kara za niecelny strzał, ten bieg po piłkę? Ale w takim razie kara, którą ponosi piłkarz w poczuciu pełnej odpowiedzialności za błędy, z poczuciem obowiązku wobec czekających na piłkę kolegów.

A teraz gra szóstkami i trójkami. Walka tu jest tak zacięta, jakby szło o wysoką stawkę. Niezbyt dokładnie podana piłka idzie na aut. Adresat nie oburza się na nadawcę podania, ale rzuca się w szybką pogoń za piłką. Rzuca się tak, jakby od zatrzymania piłki przed linią zależało zdobycie mistrzostwa. I gdy dogoni piłkę cieszy się z tego.

Na treningu gra się z poświęceniem takim samym, jak na meczu i trener może zostawić swoją drużynę, poświęcić się treningowi jednego gracza, może nawet zejść z boiska i będzie pewien, że wszystkie jego polecenia będą wykonane, co do joty.

Poczucie obowiązku, a jednocześnie radość z możności gry w piłkę (widać to na twarzach trenujących) są gwarancją sukcesów.

Brak dyscypliny, poczucia odpowiedzialności, obowiązku, zwyczajnego, szczerego zapału i chęci do gry w piłkę, do gry coraz lepszej i bardziej precyzyjnej to właśnie przeszkoda hamująca rozwój naszego piłkarstwa. Twierdzimy, że lekceważenie gimnastyki, elementarza piłkarskiego i wskazówek trenerów wypływają z niewłaściwego, wręcz złego stosunku naszych piłkarzy do ćwiczeń, z podejścia jakże innego niż u zawodników Dynamo, których treningi są doskonałą szkołą piłkarstwa. I to trzeba zmienić.

(S. S.)